

Z A wybitne zasługi w polskim rewolucyjnym ruchu robotniczym oraz w pracy państwowej i społecznej Rada Państwa odznaczyła Orderem „Sztandar Pracy” I klasy Hilarego Minca, członka Biura Politycznego KC PZPR, i zastępcę Prezesa Rady Ministrów w związku z 50 rocznicą Jego urodzin.

Meldunek z budowy nowych wodociągów

Zbiorniki rudawskie gotowe do przekazania wody miastu

W ODA z Rudawy, przepuszczona przez filtry w celach próbnych — została z kolei przepompowana do zbiorników wody czystej, skąd przez specjalnie skonstruowane zasady przejdzie do drugiego obiektu oczyszczalni na Rudawie — do studni zbiorczej wody czystej.

Zarówno zbiorniki jak i zasady, zdały doskonale egzamin sprawności i są już przygotowane do przekazania wody miastu. (gaw)

Plaża nad Rudawą



Nie trzeba koniecznie jechać nad morze, aby leżeć na piasku i opalać się w promieniach słońca. Opałenizną zdobyć można i w Krakowie, na prowizorycznej plaży u ujścia Rudawy do Wisły. Fot. Jacek Gill

Kursy organizowane przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego

umożliwią maturzystom, którzy nie dostaną się na wyższe uczelnie zdobycie zawodu

Na przyszły rok trudny problem musi być jednak rozwiązany inaczej

WIEM, że moja praca jest też ważna i potrzebna, ale co ma wspólnego robienie wykresu rozwoju sieci placówek handlowych z wymarzoną przeze mnie pracą geologa. Gdy zdawałem w zeszłym roku maturę, wszystko wydawało mi się łatwe i proste; dostanę się na Uniwersytet i... Ja rozumiem, że ci co się dostali na uczelnię, umieli więcej ode mnie i nie mam o to do nikogo żalu. Najbardziej jednak rozgoryczony jestem na moją pracę, która nie daje mi żadnego zadowolenia. Do innej pracy nie mogę iść, skończyłem przecież szkołę ogólnokształcącą, a średnie wykształcenie kwalifikuje mnie tylko do pracy urzędniczej na mało odpowiedzialnym stanowisku...

Tak pisze do nas zeszloroczny maturzysta ob. Stanisław C. List jest gorący, bezpośredni i szczery. List, którego autorem mogłyby być setki innych warszawskich maturzystów, którzy nie dostali się na wyższe studia i wykonują pracę całkowicie odbiegającą od ich zainteresowań.

Sprawa maturzystów, absolwentów szkół ogólnokształcących, nie była dotychczas zalatwana. Młodzież szła do biur, gdzie wykonując często bezmyślną, papierkową robotę, odbiegała od dalszej nauki. Dlatego też niezwykle słuszną inicjatywę podjęło Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego rozstrząsając opiekę nad maturzystami.

(Dokończenie na str. 3)

Bociany odlatują z Europy

PARYŻ JAK donoszą z Madrytu, mimo panujących w Hiszpanii 40-stopniowych upałów, bociany rozpoczęły już swój jesienny odlot do Afryki.

Bestialskie egzekucje, palenie całych wsi, mordowanie kobiet i dzieci Wzorem SS i Gestapo kolonizatorzy francuscy „pacyfikują” Alger

Największym okrucieństwem odznaczają się oddziały Legii Cudzoziemskiej w której służą b. żołnierze hitlerowskiego Wehrmachtu

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z ALGERU)

TRUDNO wprost znaleźć słowa, by opisać tragiczne wypadki, jakie się tu rozgrywają. Krew, śmierć, masowe egzekucje, pożary, zgłiszca — to co symbolizuje tutejszą sytuację. Śmierć stała się tu czymś ogromnie pospolitym. Prawie każdy mieszkaniec był w ciągu ostatnich dni świadkiem masowej egzekucji, czy też gwałtownej nagłej strzelaniny. Jak opisać panującą tu atmosferę? Atmosferę strachu i ciągłego napięcia, która tak długo nie zelżeje, jak długo kolonizatorzy francuscy nie zaprzestaną stosować swej polityki krwawego terroru.

Dziś po południu wróciłem z Philippeville. Była to podróż pełna wstrząsających wrażeń. Pojechałem do Philippeville pociągiem, na który musiałem czekać przez 3 dni. Przez owe trzy dni widziałem na peronach i w poczekalni dworca całe rodziny oczekujące w posępnej rezygnacji na zapowiedziany pociąg.

Zanim pociąg ruszył w drogę, wysłano specjalną drezynę dla zbadania czy droga jest naprawdę bezpieczna. Trzeba było także naprawić linię telefoniczną, która została przecięta. W tym celu, pod ochroną uzbrojonych żołnierzy, wyruszyła ekipa robotników, którzy przywrócili połączenie. W czasie jazdy do Philippeville można było zobaczyć szereg słupów telefonicznych ściętych na wysokości około 1 metra.

W normalnym czasie podróży z Constantine do Philippeville trwa dwie

Nasz berliński korespondent

Hans Otten donosi:

Na wielkim pokazie mody

5 krajów, a wśród nich Polska, zaprezentowały wczoraj w Berlinie swoje najpiękniejsze modele

A TO praktyczna sukienka na codzień z Polski. „Ten kostium pochodzi z Rumuńskiej Republiki Ludowej”. „Widzą państwo suknię wczorową z NRD”.

Na zakończenie VI Międzynarodowych Konkursów Mody, pięć krajów — Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry i Niemiecka Republika Demokratyczna zaprezentowały wczoraj wieczorem w Berlinie swoje najpiękniejsze modele sukien i toalet.

Ponad trzy godziny przed oczyma 5 tysięcy mieszkańców i mieszkańców Berlina, zgromadzonych w wielkiej hali Wernera, przesuwały się jak na taśmie modelki ubrane w najmodniejsze suknie i kostiumy.

Najlepsze modele zgromadzone zostaną w jednej międzynarodowej kolekcji — oświadczył w ogłoszonym na otwarciu pokazu przemówieniu minister lekkiego przemysłu NRD — dr Feilmann. — Kolekcja ta oddana zostanie do dyspozycji wszystkim krajom biorącym udział w tych konkursach, aby ich przemysły mogły je wykorzystać w swojej produkcji.

Wczorajszy pokaz zakończył 6-dniowe konkursy mody, zorganizowane przez Instytut Kultury Ubiory NRD. Ogółem nagrodzono 117 modeli, w tym 31 modeli z Czechosłowacji, 23 z Węgier, 27 z NRD, 20 z Rumunii i 11 z Polski.

Dyplomami I klasy odznaczono 30 modeli z Polski, 34 modele z Rumunii, 30 modeli z NRD, 26 z Czechosłowacji i 25 z Węgier. 6 polskich modeli otrzymało poza tym dyplomy II klasy.

godziny. Tym razem jednak pociąg przebył tę trasę w ciągu pięciu godzin, przy czym następowały wielokrotne przerwy w podróży, wielokrotnie też pociąg musiał zwalniać swój bieg do dziesięciu zaledwie kilometrów na godzinę. Mijałszy wieś, które ostatnio stale są wymieniane we francuskich komunikatach wojennych.

NAJPRAWDZIWZA WOJNA BO TEŻ toczy się tutaj najprawdziwsza wojna. Widać to wyraźnie w Philippeville. Prawie co godzinę rozlega się tu przejmujące wycie syren alarmowych. W centrum miasta trwają niemal bez przerwy walki. Dziś rano do akcji użyte zostały przez francuskich kolonizatorów czołgi.

Niesposób określić ilości kobiet i mężczyzn, którzy w ostatnich dniach zostali tu zabici. Francuskie oddziały represyjne przeprowadzają prawdziwe masakry ludności. (Dalszy ciąg na str. 2)

Targi jesienne na pl. Szczepańskim

W CZORAJ na placu Szczepańskim otwarte zostały targi jesienne.

Na targach czynne są stoiska MHD z odzieżą, tekstyliami, galanterią, obuwiem, artykułami gospodarstwa domowego, ceramiką, artykułami elektrotechnicznymi, zeszytami i przybarami szkolnymi, artykułami sportowymi, zabawkami, galanterią skórzaną i pasmanterią.

Organizatorzy zwrócili szczególną uwagę na artykuły poszukiwane przez młodzież szkolną. Kiermasz trwać będzie do 6 września br.

Nowa wystawa w Domu Plastyków

DZIŚ o godz. 12 otwarta zostanie w Domu Plastyków wystawa obrazów Haliny Jastrzębskiej oraz drzeworytów i akwarel Anny Sroczyńskiej.

Wystawa czynna będzie codziennie w wyjątkiem poniedziałków w godzinach od 10 do 18 do dnia 25 września br.



KENIFRA — ruiny i zgłiszca znaczą miejsca zrujnowanych powstańców marokańskich z francuskimi kolonizatorami (CAF)



W SROD tysięcy zabitych i rannych — ofiar krwawego terroru, stosowanego obecnie w Maroku i Algerze przez francuskich kolonizatorów — znajduje się wiele dzieci. Zdjęcia do korespondencji obok.

Sierpniowe konferencje nauczycieli

D WUDNIOWE konferencje sierpniowe nauczycieli są niejako krótkim, skondensowanym kursem, na którym, droga wymiany spostrzeżeń krytyki i dyskusji, dąży się do wypracowania coraz lepszych metod nauki i wychowania.

Tegoroczne konferencje toczyć się będą pod hasłem: „Blżej dziecka”.

Blżej dziecka — to znaczy wniknąć w świat jego zainteresowań i pragnień, aby zaspokoić ciekawość przyrodzonego głodu poznawania oraz nauczać w zrozumiałym i jasnym dla dziecka sposób.

Na VIII Sesji MRN przeanalizowano budżet miasta Krakowa za 1954 r.

W CZORAJ, na zakończenie VIII zwyczajnej sesji MRN zastępca przewodniczącego MRN mgr Jan Marceła omówił sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Krakowa za 1954 rok. Jak wynika ze sprawozdania, budżet na rok 1954 został wykonany po stronie dochodów w 91,35 proc. po stronie wydatków w 98,32 proc. przy czym wydatki bieżące zrealizowane zostały w 99,34 proc., a wydatki inwestycyjne w 92,98 proc.

Do lepszego niż poprzednio wykonania budżetu w 1954 r. przyczyniły się: ogólne podniesienie dyscypliny finansowo - budżetowej oraz wzmożenie kontroli ze strony organów MRN nad wykonaniem budżetu i działanościami gospodarczą przedsiębiorstw i zakładów.

Jak wynika ze sprawozdania, nie wpłaciły zaplanowanych dochodów budżetowych: Miejski Handel Detaliczny, Miejski Handel Mięsem, Krakowskie Zakłady Gastronomiczne, przedsiębiorstwa komunalne a m. in. komunałki miejska, palnie i farbiarnie, zarząd zieleni miejskiej, przedsiębiorstwo inkasowe, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane i

ciepłownię. Przyczyną niedokonania wpłat do budżetu było niewykonanie planów produkcyjnych przez niektóre przedsiębiorstwa, rozrzutna gospodarka materiałami i brak dostatecznej walki o obniżkę kosztów własnych.

Finansowanie zadań budżetowych z zakresu gospodarki narodowej, przebiegało na ogół prawidłowo. Poważną pozycją w tej grupie wydatków były kredyty na budowę nawierzchni ulic, placów oraz ochronę mieszkań — w wysokości 26 milionów złotych.

Drugą grupę wydatków stanowiły usługi społeczne i kulturalne, przy czym poważnej poprawie w porównaniu z ubiegłym okresem uległo wykonanie budżetu w Wydziale Oświaty, MRN.

Stwierdzone braki w toku wykonania budżetu w 1954 r. winny spowodować opracowanie i zastosowanie lepszych metod kontroli w roku bieżącym, tym bardziej, że wykonanie budżetu w roku 1955 jest możliwe tylko przy szerokim wykorzystaniu rezerw finansowych, tkwiących w gospodarce miejskiej. (k.p.)

Aresztowanie niebezpiecznych agentów wywiadu amerykańskiego

W OSTATNIM okresie organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały niebezpiecznych agentów wywiadu amerykańskiego, przetrzyconych drogą nielegalną do kraju z zadaniem prowadzenia działalności szpiegowskiej. Są to: Edward Agacki, ur. 15 września 1917 r., vel Anton Stark, vel Stefan Medkiewicz, posługujący się po wyzwoleniu również nazwiskami Jerzy Kujawski i Jerzy Przeworski-Radwan oraz Adam Zajac, ur. 30 grudnia 1925 r., vel Johann Schirmer, vel Edward Szymański. (Dalszy ciąg na str. 2)

Kara śmierci dla dwóch morderców

W ZAPELIONEJ po brzegi sali Sadu Wojewódzkiego w Warszawie wie odbywała się wczoraj w trybie joraznym rozprawa przeciwko mordercom Janiny Kosim, 25-letniemu Henrykowi Kowalczykowi i 26-letniemu Tadeuszowi Wołoskiemu.

Oskarżeni chcieli obrabować pracownicę WEG Janinę Kosim, by za uzyskane w ten sposób pieniądze wyprawić Wołoskiemu wesele. Chcieli oni zrobić odcisk klucza. Zamiar ich jednak spełził na niczym, gdyż gospodyni była cały czas w mieszkaniu. Był to dzień 4 stycznia br. Wracając kolejką elektryczną do Mińska Maz. Wołoski i Kowalczyk postanowili Kosim zamordować. (Dalszy ciąg na str. 2)



Produkcja Fabryki Naczyń Emaliowanych w Olkuszu wzrosła o 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Obecnie zakład produkuje 27 ton naczyń dziennie. Na zdjęciu: suszenie naczyń przed wypalaniem.

CAF fot. Link

# Śniadanie i kolację polskiej naukowcy zjedli w Zurychu a w ciągu dnia byli w... Anglii gdzie zwiedzili wielki ośrodek badań atomowych

W GODZINACH wieczornych 26 bm. do Warszawy powrócili z Genewy uczeni polscy — uczestnicy zakończonej tam 20 sierpnia Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Technicznej w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej; zastępcą sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk — prof. Paweł Szulkin, członkowie korespondencji PAN — prof. Andrzej Soltan i Henryk Niewodniczański oraz docenci — Bronisław Buras i Zdzisław Wilhelm. Pozostali członkowie delegacji polskiej, z przewodniczącym delegacji, członkiem rzeczywistym PAN — prof. Leopoldem Infeldem, powrócili do kraju już kilka dni wcześniej. Uczni polscy po zakończeniu konferencji w Genewie zwiedzili szwajcarskie ośrodki badań atomowych: Zakład Fizyki przy Uniwersytecie w Bazylei oraz zakłady fizyki przy Uniwersytecie i przy Politechnice w Zurychu. Naukowcy nasi odbyli także wycieczkę do Wielkiej Brytanii, gdzie razem z 130 uczniami z różnych krajów zwiedzili ośrodek badań atomowych w Harwell.

Członkowie delegacji polskiej stwierdzili, iż angielscy uczeni przyjęli ich bardzo serdecznie, zachęcając i udzielając wyczerpujących informacji o pracy swych urzędów związanych z badaniami jądra atomowego. „Jednodniowa wycieczka” do ośrodka w Harwell — mówi doc. B. Buras — była idealnie zorganizowana przez naszych angielskich kolegów. Proszę sobie wyobrazić, że śniadanie i kolację w tym dniu, tj. 21 sierpnia, jedliśmy w Zurychu. Natomiast między tymi posilkami zawiezieni zostaliśmy samolotami do Anglii i zwiedziliśmy wielki ośrodek naukowy.

# Druha grupa turystów polskich wyjechała do NRD

W DNIU 26 bm. wyjechała druga w tym roku, zorganizowana przez Komitet do Spraw Turystyki, wycieczka turystów polskich do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Uczestnikami wycieczki są przede wszystkim młodzi przodownicy pracy. Wszyscy oni wyjeżdżają do NRD w nagrodę za wyniki w pracy, a koszty podróży i pobytu pokrywają za nich zakłady pracy. Są tu również studenci wyższych uczelni z Krakowa, Łodzi i Gdańska. Turysty zwiedzą najpierw Berlin, a następnie — podzieleni na dwie grupy — udadzą się w podróż po kraju. Obie grupy spotkają się w Lipsku, by zwiedzić jesienne Targi Lipskie.

# Odbyliśmy cudowną podróż — oświadczył przewodniczący delegacji rolników z USA po powrocie z ZSRR

NOWY JORK. 25 BM. przybyła do Nowego Jorku delegacja rolników amerykańskich, która bawiła w Związku Radzieckim. Przewodniczący delegacji dziękając wydziału rolnego uniwersytetu stanu Nebraska oświadczył przedstawicielom prasy: „Odbyliśmy cudowną podróż i mieliśmy możliwość zwiedzić najważniejsze okręgi rolnicze Rosji. Mamy nadzieję, że utworzymy drogę do wymiany podobnych delegacji w przyszłości”.

# WEDRONKA przez JUTRO Dymiące wulkany kolonializmu

NA kształt wulkanu wulkanu rozwijają się wydarzenia w Afryce Północnej. Jak pisał korespondent angielskiej agencji Reutersa, 100 tysięcy ciężko uzbrojonych w artylerię i czołgi żołnierzy francuskich „pacyfikuje” wsie i osady marokańskie, zbudowane ze słomy i gliny, lub ze starych blaszanych puszek po konserwach. Oficerowie wojsk francuskich i Legii Cudzoziemskiej chętnie się śmieli zabijali Marokańczyków. „We Francuskiej Afryce Północnej — pisze agencja Reutersa w depeszy z Waszyngtonu — wśród helikopterów, używanych przez Francuzów przeciwko Marokańczykom — przyp. nasz) jest 8 sztuk wypożyczonych z rezerwy amerykańskich w Europie...”

A NA RIVIERE SIELANKA... JEDNOCZEŚNIE rząd francuski usiłuje stłumić pożar w Maroku przy pomocy innych środków. Do lukusowej miejscowości kapielowej w południowej Francji, Aix-les-Bains, rząd francuski swą szereg maro-

# Pokojowe współistnienie i pokojowa współpraca narodów

— głównym tematem obrad  
44 sesji Unii Międzyparlamentarnej  
Przemówienie delegata Polski — Oskara Lange

HELSINKI. NA posiedzeniu przedpołudniowym 44 Konferencji Unii Międzyparlamentarnej w dniu 25 bm. kontynuowana była dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego. Pierwszy przemawiał przedstawiciel ZSRR, N. A. Michajłow.

Mówca przytoczył szereg konkretnych posunięć radzieckich mających na celu rozładowanie napięcia międzynarodowego i podkreślił szczególne znaczenie konferencji genewskiej szefów rządów czterech mocarstw.

— Spokojnie to — oświadczył N. A. Michajłow — w pełni meżna zaliczyć do najważniejszych wydarzeń historycznych, albowiem stanowi ono zwrot w stosunkach między ZSRR, USA, Anglią i Francją.

Następnie mówca podkreślił, że jednym z najaktualniejszych zagadnień jest obecnie międzynarodowe porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej. Porozumienie w tej sprawie spowodowałoby znaczne osłabienie napięcia w stosunkach między państwami i umożliwiłoby przeznaczenie poważnych środków na podniesienie stopy życiowej narodów, na udzielenie pomocy krajom słabo rozwiniętym pod względem ekonomicznym.

W dalszym ciągu przemówienia N. A. Michajłow stwierdził, że zarówno parlamenty, jak i poszczególne członkowie instytucji ustawodawczych we wszystkich krajach powinny domagać się od swych rządów uregulowania spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań i porozumień między zainteresowanymi krajami.

Grupa parlamentarna ZSRR gotowa jest udzielać wszelkiego poparcia dalszemu rozwojowi współpracy międzynarodowej w tych dziedzinach, m. in. za pośrednictwem wzajemnych wizyt działaczy na polu sztuki, nauki i kultury, organizowania międzynarodowych spotkań, kongresów, konferencji, wystaw, za pośrednictwem wymiany literatury, informacji naukowej i technicznej itd. Przemówienie N. A. Michajłowa było gorąco oklaskiwane.

W TOKU dyskusji zabrał również głos przewodniczący delegacji polskiej — prof. Oskar Lange.

Prof. Lange zwrócił uwagę na podstawowe znaczenie powszechnie stwierdzonych, że jest rzeczą ważną aby Unia utrzymała swą tradycję uniwersalności.

Na konferencji tej — oświadczył prof. Lange — w tym kierunku uchybiony został ważny krok naprzód. Mamy nadzieję, że podjętymy dalej i jeszcze na obecnej konferencji włączymy do naszego grona przedstawicieli największego państwa Azji. Mamy także nadzieję, że zobaczymy tutaj przedstawicieli obu części Niemiec i że w przyszłości zasiądzie wśród nas przedstawiciel parlamentu zjednoczonego, demokratycznego i mitującego państwa niemieckiego.

Następnie prof. Lange przeszedł do sprawy współistnienia państw o różnych ustrojach, podkreślając, że sprawa pokojowego współistnienia i współpracy krajów o różnych systemach jest naczelnym zagadnieniem politycznym obecnej epoki.

Dwa cenne zwycięstwa odnieśli nasi zapaśnicy w Jugosławii

W DALSZYM ciągu międzynarodowych zawodów zapaśniczych o „Puchar Adriatyku”, rozgrywanych w Jugosławii, zapaśnicy polscy, odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad szwedzkim zespołem Eslöv — 6:2. W poprzednim spotkaniu Polacy pokonali drużynę Monachium (NRG) — 5:3.

My, parlamentarzyści, reprezentujący naszych wyborców — oświadczył mówca — mamy obowiązek dać wyraz dążeniom naszych narodów i nadać im konkretną treść polityczną. Musimy w pełni wykorzystywać ten klimat polityczny, pogłębić dotychczasowe odprężenie i przekształcić je w trwały pokój.

Następnie prof. Lange stwierdził, że delegacja polska reprezentująca jednomyślną opinię parlamentu polskiego w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i w sprawie skutecznej kontroli międzynarodowej i zakazu broni masowej zagłady.

Prof. Lange stwierdził również, że delegacja polska, wyrażając jednomyślną opinię parlamentu polskiego, uważa system zbiorowego bezpieczeństwa w Europie za rzecz nieodzowną dla zapewnienia trwałego pokoju.

Mówca zapewnił, że delegacja polska poprze wszystkie wysiłki zmierzające do odprężenia międzynarodowego i powstania warunków umożliwiających pokojowe współistnienie i współpracę wszystkich narodów.

Przemówienie prof. Lange uczestnicy konferencji przyjęli długotrwałymi oklaskami.

W DALSZYM ciągu debaty przemawiali m. in. przedstawiciele krajów arabskich, którzy gorąco protestowali przeciwko francuskiemu reżymowi w Maroku i Algierze.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali delegaci Albanii, Austrii, Indii, Ceylonu, Anglii, Irlandii, Włoch, Syjamu i Rumunii. Delegat Anglii Robinson wyraził szczególne zadowolenie z powodu udziału w konferencji delegacji radzieckiej, stwierdzając, że fakt ten świadczy o złagodzeniu napięcia międzynarodowego.

Robinson z ubolewaniem mówił także o nieobecności delegacji wielkich Chin, podkreślając, że rząd brytyjski przed 6 laty uznał Chiną Republiką Ludową.

Również delegat Włoch Alicata wypowiedział się zdecydowanie za przyjęciem jeszcze na obecnej sesji grupy parlamentarnej Chińskiej Republiki Ludowej do Unii Międzyparlamentarnej.

26 bm. opuścili Bukareszt pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow, który przebywał tu w związku z obchodem 11 rocznicy wyzwolenia Rumunii spod jarzma faszystowskiego.

Minister spraw zagranicznych Kanady Pearson przemawiając w Klubie Kobiet Kanadyjskich 25 bm. oświadczył, że Kanada będzie musiała wkrótce rozpatrzyć sprawę dyplomatycznego uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

W oficjalnych kolach Sudanu nadal ocenia się sytuację panującą w tym kraju jako napiętą. Gubernator Sudanu, który 25 bm. przybył do Chartumu z Londynu, wystosował do powstańców ultimatum nakazując im złożenie broni w ciągu 24 godzin.

Prezydent Czechosłowacji Antonín Zapotocky zwołał na 30 sierpnia 1955 roku nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Narodowego.

Władze francuskie w Algierze wydały nakaz specjalnemu wysłannikowi „Humanité” Lambotte natychmiastowego opuszczenia terytorium Algieru. Agencja Reutersa stwierdza, że nakaz ten został spowodowany informacjami nadawanymi przez Lambotte o „okrucieństwach popełnianych przez kolonizatorów w departamencie Constantine”.

25 bm. rozpoczął się w Wenecji Międzynarodowy Festiwal Filmowy, w którym bierze udział również Polska, prezentując dwa filmy „Błękitny kryształ” i „Pierwsza pomoc w Tatrach”.

skle, a ostatnio i amerykańskie towary, zamieszkuje 50 milionów ludności — czwarta część ludności kontynentu afrykańskiego. I wszędzie tam kolonizatorzy francuscy, postępują równie bezwzględnie i okrutnie, jak w Maroku. „W całym Algierze — pisze francuski dziennik burżuazyjny „Monde” — kolonizatorzy tworzą grupy, które z furją biorą udział w polowaniu na Algierczyków”.

# 50 MILIONÓW LUDZI ŻĄDA WOLNOŚCI

PŁONĄCE Maroko, to 9,5 miliona burzącej się przeciwko uciśkowi ludności. Ale ziemie afrykańskie, które rządy wiodą kolonizatorzy francu-

# Białystok Kolno i Łomża 3 powiaty jako pierwsze w kraju wykonały 90 proc. planu dostaw zboża

3 POWIATY woj. białostockiego — Białystok, Kolno i Łomża — przekroczyły już 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Są to pierwsze w kraju powiaty, które w tym roku uzyskały ten wynik. Zgodnie z przepisami o obowiązkowych dostawach, rolnicy, z wymienionych powiatów, którzy całkowicie wywiązali się z obowiązku dostawy zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali z dniem 26 bm. od miarek i odsypów, pobieranych przy przemiale zboża.

# Czou En-lai udaje się do Egiptu

PARYŻ. JAK donosi z Kairu agencja AFP, premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przybył ma w końcu bieżącego roku do Egiptu.

# Aresztowanie niebezpiecznych agentów wywiadu amerykańskiego

(Dokończenie ze str. 1)

W TOKU śledztwa ustalono, że Edward Agacki do 1953 roku przebywał na terenie Anglii, Belgii, Holandii i Francji. Po powrocie do kraju rozpoczął pracę w Państwowym Nieruchomościach Ziemskich w zespole Lipowo, pow. Nidzica, jako główny księgowy. Na stanowisku tym dokonał nadużyć natury gospodarczej, po czym ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem i usiłował zbiec za granicę.

Za nielegalne przekroczenie granicy państwowej, wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu, a następnie wyrokiem Sądu Okręgowego w Cielistynie za nadużycia gospodarcze z stał skazany na karę więzienia.

Korzystając z dobrodziejstwa amnestii, dnia 22 listopada 1952 r. został zwolniony z więzienia. Nie wrócił jednak do uczelni pracy i w sierpniu 1953 r. przedostał się nielegalnie do Niemiec, Republiki Federalnej. Przesłana kryminalny Agacki został zaangażowany przez rozgłoszone radjowo „Wolnej Europy” i „Głosu Ameryki”, jako rzekomy „uchodźca” polityczny do nagrywania audycji szkolących Polaków.

Następnie Agacki został zwerbowany przez amerykański ośrodek szpiegowski w Oberursel k/Frankfurtu nad Menem.

Po przeszkoleniu prowadzonym przez oficera wywiadu amerykańskiego, wysiępującego pod nazwiskiem Kamiński, Edward Agacki skierowany został do kraju z zadaniem zbierania wiadomości szpiegowskich z dziedzin wojskowej.

DRUGI z aresztowanych agentów Adam Zajac, jak wykazało śledztwo, do 1941 roku mieszkał w miejscowości Kroszczyno pow. Nowy Targ, skąd został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec.

Po zakończeniu działań wojennych Adam Zajac do kraju nie powrócił. Po pobycie w amerykańskich kompaniach wartowniczych znalazł się on w obozie „Walka” k/Norymbergi, który stanowił bazę werbunkową wywiadu amerykańskiego. Tam został zwerbowany na kurs szpiegowski prowadzony przez oficera amerykańskiego, posługującego się nazwiskiem Kamiński; po ukończeniu kursu i zapotrzeniu w fałszywe dokumenty oraz inne środki, Adam Zajac został skierowany do kraju z zadaniem zbierania wiadomości szpiegowskich z dziedziny wojskowej.

Obaj agenci wywiadu amerykańskiego zostali aresztowani wraz z całym ekwipunktem szpiegowskim. Po zakończeniu śledztwa będą oni odpowiedzialni przed sądem.

# SUDAŃSKIE JABŁKO NIEZGODY

SUDAŃSKI parlament powziął decyzję o wyborach do sudańskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, które ma przesądzić czy Sudan będzie państwem autonomicznym, czy też polaczy się z Egiptem. Na tej decyzji doszło do zaostreżenia stosunków między Egiptem i W. Brytanią, która ma nadzieję, iż „niepodległy” Sudan pozostanie w orbicie wpływów angielskich.

O tym, jak ma wyglądać „niepodległość” ludu sudańskiego świadczy krwawa rzeź, urządzona przez obecny tymczasowy rząd sudański w Sudanie Południowym. Gdy stacjonowane tam wojska sudańskie, złożone przeważnie z Murzyńców, dowiedziały się, iż mają być przeniesione do obszarów północnych, zamieszkałych przeważnie przez ludność arabską — wybuchł

bunt. Żołnierze murzyńscy, powołując się na wieloletnią tradycję, zapewniającą im stacjonowanie w pobliżu rodzinnych wiosek, odmówili wyruszenia na północ.

Rząd sudański wysłał do południowego Sudanu wiernie sobie oddający wojsk, które krwawo stłumiły bunt. Do przewiezienia tych wojsk, rząd brytyjski „wypożyczył” rządowi sudańskiemu angielskich samolotów wojskowych.

# GWALTY SOLDATESKI AMERYKAŃSKIEJ

MINIONY tydzień dostarczył jeszcze jednego przykładu jak wygląda życie oraz działalność obcych wojsk w krajach kolonialnych i półkolonialnych. „New York Times”, a więc pismo, którego nie można pościć o „działalność antyamerykańską” w numerze z 21 sierpnia zamieścił korespondencję z jednej z amerykańskich baz lotniczych na Filipinach. Korespondent stwierdza, że w filipińskim mieście Olongapo, zamieszkałym przez 60 tysięcy ludności, „Flota wojenna USA arbitralnie rządzi szkolnictwem, nakłada podatki nie zależnie od podatków płacących rządowi filipińskiemu oraz zmusza ludność do wykonywania niewolniczej pracy”.

Historia wydała wyrok śmierci na kolonializm, ale jego agonia sprawia ludzkości jeszcze wiele cierpienia. J. Winnicki

# Wzorem SS i Gestapo francuskie oddziały wojskowe przeprowadzają krwawe represje przeciwko bezbronnej ludności Algieru

(Dokończenie ze str. 1)

Naozcy świadkowie opowiadali mi o ostrzeliwaniu bez powodu ulic miasta w chwili, gdy pełno na nich było przechodniów, o ostrzeliwaniu ludzi siedzących na tarasach kawiarni. Po takiej salwie ulice pokrywały się ciałami zabitych i rannych. Na ulicy Valle np. leżące ciała wręcz tamowały przejście. Żołnierze otrzymali pełną swobodę rozbicia użytku z broni.

GDY wracaliśmy do Constantine, w wagonie, w którym jechałem, znajdowali się żołnierze Legii Cudzoziemskiej, którzy brali udział w akcji represyjnej. Jeden z legionistów z całkowitą szczerzą opowiadał mi o tym, jak odbywa się niszczenie wiosek.

— Przede wszystkim — powiedział on — z wiosek będących obiektem akcji wyprowadzamy kobiety i dzieci.

— A mężczyźni? Niektórzy idą do więzienia. Inni... pozostają już w planacji wiosek...

Legionista przetrwał swe opowiadania i wskazując ręką przez okno wagonu powiedział:

— W tym miejscu rozstrzelaliśmy wczoraj dwunastu Algierczyków...

Słowem tym towarzyszył odpowiedni gest ręki trzymającej ręczny karabin maszynowy.

Rozmowa mój z całym cynizmem pęczkał się okrutnymi mordami dokonywanymi na ludność.

— Gdy eskortujemy więźniów — mówił on z uśmiechem — zawsze po drodze „gubimy” pewną ich ilość. Tak mniej więcej połowę...

Intonacja głosu, jakim wypowiedział on to słowo „gubimy”, nie pozostawiała żadnych wątpliwości co do znaczenia tego wyrazu.

# BARBARZYŃSKA „ZABAWA”

NA każdej stacji legionści jadący pociągami wjeżdżali do wagonów bezbronnej Algierczyków, by zabawić się w drodze. Zabawa polegała na wyrzucaniu w pełnym biegu z wagonów tych nieszczęśliwych ludzi. Za każdym razem rozlegał się wtedy okrzyk:

— Raui!

Ten niemiecki okrzyk nie jest bynajmniej nieoczekiwany, zwyczajowy, że wśród jadących żołnierzy Legii Cudzoziemskiej znajdowało się wielu Niemców. Niedawno właśnie zo-

# Strajk lekarzy w Wiedniu

WIEDŃ. DRUGI dzień trwa strajk lekarzy wiedeńskich, proklamowany na znak protestu przeciwko nowemu projektowi ustawy o ubezpieczeniach społecznych, zgłoszonemu przez partię socjalistyczną. Pomocę lekarską udziela się jedynie w nagłych wypadkach i to w specjalnie zorganizowanych punktach. Przed wejściami do ambulatoriów i szpitali wystawiono plikiety.

# 24 godziny w kraju

Do kraju powróciła delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która uczestniczyła w obradach — w dniach od 3 do 15 sierpnia br. — w Hikożimie oraz Tokio Międzynarodowej Konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej. W skład delegacji wchodził: Zofia Wasilkowska, poseł na Sejm, sekretarz CRZZ oraz Leonard Sosnowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Δ Górniczy kopalni „Julian” — pierwszy w przemyśle węglowym wykonali w dniu 26 bm. sierpniowe zadania wydobycze.

# 24 godziny w kraju

Do kraju powróciła delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która uczestniczyła w obradach — w dniach od 3 do 15 sierpnia br. — w Hikożimie oraz Tokio Międzynarodowej Konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej. W skład delegacji wchodził: Zofia Wasilkowska, poseł na Sejm, sekretarz CRZZ oraz Leonard Sosnowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Δ Górniczy kopalni „Julian” — pierwszy w przemyśle węglowym wykonali w dniu 26 bm. sierpniowe zadania wydobycze.

# Strajk lekarzy w Wiedniu

DRUGI dzień trwa strajk lekarzy wiedeńskich, proklamowany na znak protestu przeciwko nowemu projektowi ustawy o ubezpieczeniach społecznych, zgłoszonemu przez partię socjalistyczną. Pomocę lekarską udziela się jedynie w nagłych wypadkach i to w specjalnie zorganizowanych punktach. Przed wejściami do ambulatoriów i szpitali wystawiono plikiety.

# 24 godziny w kraju

Do kraju powróciła delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która uczestniczyła w obradach — w dniach od 3 do 15 sierpnia br. — w Hikożimie oraz Tokio Międzynarodowej Konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej. W skład delegacji wchodził: Zofia Wasilkowska, poseł na Sejm, sekretarz CRZZ oraz Leonard Sosnowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Δ Górniczy kopalni „Julian” — pierwszy w przemyśle węglowym wykonali w dniu 26 bm. sierpniowe zadania wydobycze.

stali oni sprowadzeni do Północnej Afryki z Indochin... „Wyprowadzamy ze wsi objętych akcją dzieci i kobiety” — zapewniał młody legionista. Czy zawsze tak się dzieje? Chyba nie. Widziałem przecież w szpitalu w Constantine kobietę z czterema kulami w brzuchu. Miała ona przy sobie 11-letnie dziecko, również ranne. Były to ofiary jednej z takich akcji. A więc jednak nie tylko mężczyźni są poddawani represjom.

Dowodzą oddziały represyjnych bynajmniej nie zapiera systematycznego niszczenia „podfranzyskich” wiosek. Wioski położone wzdłuż linii kolejowej łączącej Constantine z Philippeville są całkowicie opuszczone. Wszędzie natomiast widac uzbrojonych po zęby żołnierzy.

# OKRUCIEŃSTWO I TERROR NIE POMOGĄ KOLONIZATOROM

OTO pełen wymowy przykład bezmyślnego okrucieństwa kolonizatorów. Opowiadał mi o nim naozcy świadek, który idąc z siostrą zobaczył jadący wojskowy samochód francuski. Samochód ten w pewnej chwili zatrzymał się. Wtedy rozległy się długie serie strzałów z karabinu maszynowego umieszczonego na samochodzie. Strzały skierowane były do trzech nędznych chałup, a właściwie szalałów odległych o jakieś 300 metrów od szosy. Pało się przed nimi kilka kóz. Strzały zwały owe szalały jeden po drugim.

Spod jednego z nich wycofał się jakiś człowiek, prawdopodobnie pastuch. Zaczął on wymachiwać trzymaną w ręku chustką. Nowa seria strzałów pozbawiła go życia. Złogą samochodu, po dokonaniu tego „bonaterskiego” czynu, uznała, że można ruszyć w dalszą drogę. Samochód odjechał.

Gdy pociąg nasz zatrzymał się na stacji w Conde-Smendou właśnie przed chwilą zabity został jakiś Algierczyk, który miał iść zobaczyć do miejscowego prefekta. Ciało jego pozostawione na chodniku oblaśniły muchy. Mieszkańców, którym nie pozwolano wychodzić z domów — teraz poczęto pod groźbą karabinów zmuszać do wyjścia na ulicę i oglądania ciała zabitego.

Trzeba było widzieć twarze tych wszystkich mężczyzn i kobiet w momencie, gdy przechodzili oni obok leżącego w pełnym słońcu na chodniku ciała zastrzelonego.

Jakże daremna i jakie zbrodnicze są te wszystkie akcje represyjne. Z pewnością nie doprowadzą one do celu, jaki pragną osiągnąć kolonizatorzy. Przeciwnie. Wywołują one jeszcze większy opór ze strony ludności algierskiej, wzmacniając w niej ducha walki.

# Pielęgniarka szpitalna stanie przed sądem za kradzież lekarstw

przeznaczonych dla ciężko chorych dzieci

PIELĘGNIARKA Helena Brożyńska, zatrudniona była w szpitalu dziecięcym im. Korczaka w Łodzi, gdzie dopuściła się wielu karygodnych nadużyć. Kradła mianowicie lekarstwa przeznaczone dla ciężko chorych dzieci i sprzedawała je „na lewo”. Pielęgniarkę aresztowano. W tych dniach ukończono zostało śledztwo.

Rozprawa przeciwko Brożyńskiej odbędzie się w Łodzi w dniach od 12 do 14 września br.

# Dwaj mordercy skazani na karę śmierci

(Dokończenie ze str. 1)

Na drugi dzień przybył do jej mieszkania około godz. 11. Kosim leżała już w łóżku. Po dwugodzinnej rozmowie Wołowski usiadł na łóżku i dał znak Kowalczykowi. Ten chwycił ciężką szklaną popielniczkę i uderzył leżącą w głowę, po czym obaj udusili swą ofiarę.

Przez kilka godzin mordercy plądrowali mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy. Znaleźli woreczek schowany w łóżku, w którym znajdowało się 9 tys. zł, zabrali dwa pierścionki, zerwali z szyi ofiary złoty łańcuszek, następnie zapakowali do walizki cztery kopony materiałów, futro i czekali aż do otwarcia bramy.

Pieniędźmi podzieliłi się, a zrabowane towary wywieźli do Wrocławia i Stalinoogrodu. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży wyprawiono przyjęcie weselne, gdyż Wołowski wziął ślub w 6 dni po dokonaniu morderstwa. Pierwszym druhą był... współwinnik zbrodni.

Na rozprawie Kowalczyk symulował psychiczną chorobę. Wołowski natomiast z całym cynizmem opowiadał szczegóły morderstwa.

Obaj sprawcy zbrodni to znani chuligani na terenie Mińska Maz. Kowalczyk był wielokrotnie karany i korzystał z warunkowego zwolnienia z obozu pracy. Wołowski był również dwukrotnie karany.

Sąd skazał oba oskarżonych na karę śmierci. W motywach wyroku Sąd podkreślił niskie pobudki czynu, brak skrupułów moralnych u oskarżonych, którzy z całym cynizmem nie wahali się zamordować człowieka.

# Bezużyteczne rezerwy osobowe

są niemal w każdym zakładzie pracy

## Rozsądne przegrupowanie sił usunie administracyjne przerosty i zmniejszy koszty własne

**G**DZIE kucharek sześć, tam nie ma co jeść — mówi stare przysłowie, określając w ten sposób wszelką niepotrzebną pracę ludzką. I bodajże ten właśnie lapidarny „wykład” ludowej ekonomiki trafia najbardziej w sedno od dawna dokuczającego nam problemu przerostów w kadrach naszej administracji. Skoro bowiem jeden jedyny wniosek racjonalizatorski rozumnego urzędnika Tadeusza Jezierskiego potrafi:

- zaoszczędzić 10 ton papieru,
- skasować 10 zbędnych komórek administracyjnych,
- zlikwidować milion niepotrzebnych kont rachunkowych,
- uwolnić 200 urzędników, grzejących po uszy w nikomu nie przydatnej robocie, udostępniając ich mózgi i ręce do innej — celowej i produkcyjnej pracy.

Wszystko to odbywa się bez najmniejszej szkody dla normalnego toku pracy zakładu, to znaczy, że w administracji naszej — straszny. Ze przysłowiowe 6 kucharek deptać sobie i nam „po piętach” władzą sobie „w parady”. I że sily ich, które mogły być użyte gdzie indziej z pożytkiem trwonią się tu bezcelowo.

A że nie jest to przykład wyjątkowy — niech posłużą fakty.

**KILKA WYMOWNYCH PRZYKŁADÓW**

W MAŁYM Andrychowiu istnieją dwa duże zakłady przemysłu bawełnianego: stare i nowe. Te drugie używają stempelka „w budowie”. Oto i cała pomiędzy nimi różnica, gdyż poza tym — wytwarzają dokładnie to samo, podlegają temu samemu centralnemu zarządowi. Utrzymują jednak dwie odrębne administracje. Po co?...

Skoro już mowa o centralnych zarządach warto wspomnieć, iż do niedawna, tj. do 1 lipca br. istniały w przemyśle lekkim dwa odrębne centralne zarządy: Przemysłu Włókienniczego i Przemysłu Ro-

## Krakowskie fabryki zdobywają sztandary za najlepsze wyniki we współzawodnictwie

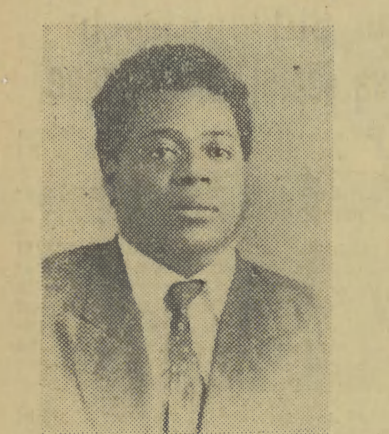
**S**ZTANDAR przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców zdobyła Fabryka Śrub i Nitów w Sporsyszu za najlepsze wyniki osiągnięte we współzawodnictwie ogólnopolskim w II kwartale br.

Obok niej sztandary przechodnie w przemyśle metalowym zdobyły dalsze krakowskie fabryki, a mianowicie: Krakowskie Zakłady Wytwarzające Materiały Elektrotechniczne, Fabryka Armaturowa w Krakowie oraz Andrychowska Fabryka Maszyn.

Warto zaznaczyć, że załodze KZWME przyznano sztandar przechodni po raz drugi w tym roku.

## Wygnaniec z dalekiej Kolumbii

# Arnoldo Palacios pisze książkę o Polsce



ARNOLDO PALACIOS

**C**ERTEGUI było kilkanaście lat temu niewielką osadą, liczącą około 600 mieszkańców, położoną u wybrzeży Pacyfiku, we wschodniej Kolumbii.

Dzisiaj wioska ta przestała istnieć, ponieważ wyczerpał się jedyny sens jej istnienia — złoża złota i

szarniczego. Obecnie połączyły się w jeden CZPWL. Efekt? Kilkudziesięciu wybitnych fachowców przeszło do innej odpowiedzialnej pracy. Pieniądże wydatkowane dotąd na opłacanie szeregu niepotrzebnych etatów przydadzą się na inne cele podobnie jak i kilkupiętrowy biurowiec we Wrocławiu, zwolniony przez CZPR.

Próbujemy analizować dalej. W Łodzi istnieją ni mniej, ni więcej tylko 23 centralne zarządy. Każdy taki CZ — to duża machina wymagająca szeregu pomocniczych sił administracyjno-gospodarczych, referatów prawnych itp. Prace tych komórek są identyczne. Istnieje projekt, aby połączyć obsługę administracyjną dla wszystkich łódzkich CZ w jedną całość oraz drugi — aby stworzyć dla jednorodnych gałęzi przemysłu wspólną księgowość, na wzór stosowanej już w górnictwie. Oba projekty wydają się słuszne, a zwłaszcza ten drugi, gdyż pamiętajmy, że celem, do którego powinna zdążyć nasza administracja jest nie tylko „potanieńczenie kosztów”, ale przede wszystkim — usprawnienie.

Sprawność znaczy — szybkość, inicjatywa, operatywność. Trudno zaś bez zastrzeżeń przypisać te cechy np. administracji Zakładów Piżem. Pończoszniczego im. L. Szenwaldy w Łodzi skoro stanowi ona aż piątą część załogi, a jeszcze trudniej — niektórym zakładom przemysłu drobnego i rzemieślniczego na każdym 10 pracowników

czterech „administruje”. Już chyba raczej... biurokratyzuje.

### ROZSĄDNE PRZEGRUPOWANIE SIŁ

**K**TÓŻ z nas nie narzekał na wędrowni od jednego urzędnika do drugiego urzędnika: po stempelku, po cyferkę, po parafę... Iluż pracowników administracji narzeka codziennie na ową lawinę pism, sprawozdań, odwołań, raportów, odpowiedzi na odpowiedzi, słowem — papierków, papierków, za którymi nie widać już człowieka. Ani tego, który je rozsyła, ani tego, do którego są rzekomo wysłane.

Piszemy tu słowo „rzekomo” zupełnie nie przypadkowo, gdyż z całą pewnością stwierdzamy wszyscy, iż wielką część tej pisaniny na nic się nikomu nie przydaje. Sprawozdawczość niezbędna dla normalnego funkcjonowania każdego zakładu urosła w wielu wypadkach do tak olbrzymich rozmiarów, że zamiast pomagać — hamuje, przeszkadza i... drogo kosztuje.

Na przykład: oliwa — cenny surowiec. Wiadomo, że bez niej żaden samochód nie ruszy, ale wiadomo też, że gdy nalejemy jej do karteru zbyt dużo, zachłapie nam ona świecę i motor zgaśnie. Rozruch powoduje tu dodatkową szkodę. Te właśnie zbędne, dublujące swą pracę, ciężące na produkcji balastem niepotrzebnych kosztów, a tak bardzo potrzebne w innych zakładach pracy mózgi i ręce pracowników administracji, można tu z powodzeniem przyrównać do owej trwoniącej, a jakże cennej oliwy w motorze. Rozsądne i wnikliwe przegrupowanie tych sił pomoże nam szybciej zwiększyć rezerwy niezbędne dla podniesienia naszej stopy życiowej — celu wytkniętego przez II Zjazd Partii.

Skoro mowa o przegrupowaniu sił nasuwa się pytanie: kto ma tego dokonać? Odpowiedź jest tylko jedna: my sami. Nikt od samej zgody nie zna lepiej potrzeb zakładu — oraz przydatności każdego z pracowników.

A więc: decyduje przydatność... Oczywiście. Byłe nie pojmnowana szablonowo. Ludzie, którym warunki rodzinne, wiek lub zdrowie uniemożliwiają zmianę zawodu bądź miejsca pracy, mają prawo oczekiwać od kolektywu pomocy i wnikliwej oceny ich sytuacji. Pomocy tej mają prawo domagać się również ci, którzy przeniosą się do innych gałęzi produkcji, zawodów, miast. Od tego jak dalece pełny i wnikliwy będzie głos doradczy i udział organizacji partyjnej i społecznych w owych debatach — zależy sukces wielkiej i koniecznej akcji usprawnienia naszej administracji.

### PROBLEM DOJRZAŁ

**Z**NAJDA się stronniczy „kumotrzy”, którzy zechcą wykorzystać okazję dla osobistych rozrywek — trzeba ich mieć na oku. I gasić. Znajdą się „urzędasy” przyzwyczajeni do operowania strychnicem „tyle to a tyle ludzi zwolnimy”. Na sztuki. Na wagę. Tym trzeba przypomnieć, że sprawa idzie naprawdę o ludzi, i o to, aby ci ludzie na nowym miejscu pracy stanęli z pełnią ochoty, przeświadczeni o słuszności zmiany. Znajdą się też „miłosierni”, którzy nie zechcą nic zmieniać, nie poprawiać — tym trzeba wyjaśnić, że nie fałszywa i opacznie pojęta liłość, ale zdrowa i planowa gospodarka decyduje o tym, jak szybko podwyższymy naszą stopę życiową i wypracujemy dobrobyt. Jednym zaś z hamulców prawidłowego rozwoju tej gospodarki stały się obecnie przerosty naszej administracji.

Problem dojrzał. Czas zacząć debatę. Niemal w każdym zakładzie pracy tkwią osobowe rezerwy — bezużyteczne, trwoniące z dnia na dzień. Tej ogólnonarodowej debacie przysłuchiwać się będzie z uwagą cała opinia publiczną piętnując każde nadużycie, aprobując każde słuszne posunięcie.

STEFAN HENEL

## Rozważania na trasie Kuźnice — Kasprowy Wierch

# Komu powinny podlegać górskie koleje linowe?

**M**UNDUR Stanisława P., konduktora kolei linowej na Kasprowy Wierch, przybrudzony jest i pomity. Sukienne, czarne spodnie „wybrzuszają się” na kolanach. Rekawki na wysokości łokci przeświecają podszewką.

W pociągu może bym nie zwrócił uwagi na daleki od elegancji mundur konduktora. Ale w wagoniku kolejkii turystycznej, zniszczonej, a także niepraktycznej w warunkach wysokogórskich ubiór pracownika PKL „rzuca się w oczy”.

W czasie napowietrznej podróży konduktor pełni dodatkową funkcję informatora. Turycy przez ciekawość, a może także trochę z obawy o bezpieczeństwo podróży, pytają o wagę wagoników i wytrzymałość lin nośnych.

Przed kilkoma laty przy wejściu do budynku stacji Kuźnice wisiała tablica informacyjna, z której można się było dowiedzieć, że wagonik kolejkii linowej waży 4 tony, jaką liną nośną posiada wytrzymałość itp. Tablica wisiała do czasu, aż władze kolejowe uznały, że podane wyżej informacje podlegają tajemnicy i tablicę zdjęto.

**R**OZNYCH ludzi interesują różne sprawy. Kiedy po przejeździe na Myślenickich Turniach pytamy się na szczyt Kasprowy, ktoś pyta konduktora, jaką w ciągu dnia pracy, pokonuje różnicę wzniesień?

„Bartek” liczy sobie 1.200 lat

**P**ONAD 1200 lat (tysiąc dwieście) liczy sobie legendarny... dąb zwany przez „okoliczną ludność” „BARTEK” znajdujący się w miejscowości BARTKOW, pow. KIELECKI. Mimo sędziwego wieku „Bartek” trzyma się bardzo dobrze.

Jest stosunkowo niewysoki bo mierzy tylko 23 metry. Za to pod względem „tuszy” nie łatwo będzie go zdystansować, ponieważ w obwodzie „Bartek” liczy sobie 13 metrów 40 cm. Masa drzewa na ziemi posiada objętość 78 metrów sześciennych. Wystarczyłoby go na wybudowanie dwóch domków jednorodzinnych.

## Jak rozwiązać trudny problem maturzystów szkół ogólnokształcących

kortrzy nie dostaną się na wyższą uczelnię

(Dokończenie ze str. 1)

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przygotowało dla tegorocznych absolwentów kursy w zakresie mechanizacji rolnictwa, po których otrzymuje się dyplom technika mechanizacji rolniczej, kursy techników-urzędników, kursy techników-rolników, kursy dla traktorzystów i młodszych mechaników, 2-letnie studia nauczycielskie w 15 miastach, kursy dla bibliotekarzy, kursy służby topograficznej, kartograficznej i stereometrycznej, kursy rezydentów i księgowych, organizowane przez Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, nowe szkoły pielęgniarstwa w Warszawie i Krakowie oraz szkoły dla oficerów pożarnictwa.

**Z**ASTANÓWMY się teraz nad cyframi: w tym roku ok. 15 tys. maturzystów, którzy ubiegali się o przyjęcie na I rok studiów nie zostanie przyjętych na wyższe uczelnie — w tej liczbie ok. 5.000 maturzystów, którzy ukończyli szkoły ogólnokształcące. Pozostali to absolwenci techników zawodowych lub młodzież, która już od pewnego czasu pracuje. Problem dotyczy więc głównie absolwentów szkół ogólnokształcących, którzy nie mają żadnego zawodu i dla nich właśnie kursy ofiarowane przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego stanowią niezwykle cenną pomoc.

Zastanówmy się jednak nad drugą stroną tego samego zagadnienia. Co roku powtarza się ta sama historia, co roku duża grupa absolwentów szkół ogólnokształcących stała przed nieuniknionym pytaniem: co

robić skoro nie dostaliśmy się na studia. Wydaje się nam, że zorganizowane tego roku kursy rozwiązuja sprawę tylko połowicznie. Jest jednak jedno rozwiązanie tej sprawy, nad którym zastanawia się już Min. Oświaty. Ponieważ uczelnie mogą przyjąć tylko najlepszych i najzdolniejszych — co jest jasne i zrozumiałe, a reszta maturzystów pozostaje bez zawodu — należy pomyśleć o przekształceniu szkół ogólnokształcących w szkolnictwo politechniczne.

System taki jest prosty — obok normalnego programu uczniowie na przykład już od IX klasy uczą się jakiegoś zawodu na kursach. W ten sposób mogą zdobyć te zawody, które w tej chwili ofiarowuje Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, a co najważniejsze mogą wybrać zawód, który im najbardziej odpowiada. W ten sposób absolwent szkoły ogólnokształcącej byłby również przygotowany do zawodu bibliotekarza, kartografa, księgowego itd. Znikłaby wówczas trudna kwestia maturzystów bez zawodu.

Nie wiemy w jakim stopniu zaawansowane są prace Ministerstwa Oświaty w zakresie częściowego przekształcania szkolnictwa ogólnokształcącego w politechniczne. Wiemy natomiast, że ta kwestia wywoła ożywione dyskusje nie tylko w Ministerstwie Oświaty, ale również wśród nauczycieli, rodziców i samych uczniów. Jasne jest, że będą ostre spory na ten temat. Niemniej jednak w dyskusji wyłoni się mogą nowe środki rozwiązania

regu wysokości miesięczna starczała na dwa, może trzy dni życia.

W Quibdo Arnoldo po raz pierwszy zrozumiał czym pragnie zostać. Wraz z kolegami założył szkolną gazetkę i tam w płomiennych artykułach, raczej intuicyjnie niż świadomie walczył o prawa ludu kolumbijskiego. Gazetka została zlikwidowana.

### PIERWSZE UTWORY

**P**O skończeniu tej czteroletniej szkoły Arnoldo chciał uczyć się dalej. Bez pieniędzy, bez pomocy i żadnego oparcia, postanowił wyruszyć w świat i szukać szczęścia. Znalazł je w Bogocie. Poznał tam człowieka, któremu wszystko prawie w życiu zawdzięcza. Tym człowiekiem był dyrektor gimnazjum w Bogocie, stolicy Kolumbii, ucziwy, o czułym sercu liberal, który zainteresował się talentem Arnoldo, tchnął w niego wiarę we własne siły i zmusił do pisania. W 1944 roku Palacios napisał swój pierwszy utwór — nowelę osnutą na wspomnieniach z dzieciństwa. Noweli nikt nie chciał drukować. Rozeszła się w rękopisie poprzez rodzinę Arnoldo w jego ojczystej wsi, wśród ludzi, dla których była napisana. Potem została wydana drukami.

Drugim utworem Palacios był dramat sceniczny o życiu czarnych. Gdy sztuka była gotowa, Arnoldo wziął niewielki tobełek i rękonia pod pachę i pociął do sta-



„Bartek” liczy sobie 1.200 lat

rych przyjaciół do Quibdo. Tam przeczytał im sztukę, którą przyjął z takim entuzjazmem, że postanowili stworzyć amatorski zespół i grać. Trwały próby, przygotowania, ludzie w miesiąc zaczęli o tym mówić. Gdy już wszystko było niemal gotowe, władze poleciły zaprzestania pracy i zakazały wystawiania sztuki jako rewolucyjnej.

### ARNOLDO ZDOBYWA SŁAWĘ

**A**RNOLDO nie był wtedy rewolucjonistą. Znal tylko życie swe go nieszczęśliwego kraju i wiedział, że musi je jeszcze lepiej poznać. Powoli, zaczął w nim dojrzywać „ony człowiek, bardziej świadomy i mądrzejszy doświadczeniem.

„Estrellas son negras” to znaczy po polsku „Gwiazdy są czarne”. Tak nazywa się książka Arnoldo Palacios, która zdobyła mu sławę. Zresztą nie od razu. Niektórzy, nie kryjąc ironii, mówili „Po co czarny berze się do literatury”, ale więcej było słów pełnych uznania.

„Gwiazdy są czarne” to książka o 12 godzinach w życiu czarnego młodego Kolumbijczyka, który szuka pracy.

### POLSKA WIDZIANA OZAMI MIESZKAŃCA POŁUDNIOWEJ AMERYKI

**D**ZIS Arnoldo Palacios ma 31 lat i pisze książkę o... Polsce. Jak to się stało? Dlaczego właśnie o Polsce.

### ECH, CI CHORZY!...

**P**AN kierownik Wydziału Zdrowia przy MRN w Zakopanem zarządził, aby w sierpniu mieszkańcy tatrzańskiej stolicy przestali chorować. Licząc na posłuch tzw. szeroki mas, pozamykał w Ośrodku Zdrowia niektóre przychodnie i poradnie, a lekarzy wysłał na urlopy.

Ale ludzie, jak ludzie, nie są jeszcze dostatecznie zdyscyplinowani i — mimo zakazu — chorują, podrywając tym autorytet pana kierownika.

Trudno w tej chwili przewidzieć, co bardziej ucierpi: autorytet kierownika, czy zdrowie chorych. (marr)

### POTRZEBNE TRZĘSIENIE ZIEMI

**N**IE upiększają nowotarskiego parku usypiska śmieci, gromadzone nad potokiem, na przestrzeni kilkuset metrów. Nie chodzi tu tylko o sam wygląd, ale i o woń, jaką rozprzestrzeniają gnijące odpadki leżące w pobliżu parku.

Marzenia Prezydium MRN w Nowym Targu, że wezbrana fala powodziowa zmyje tę hańbę z oblicza miasta, niestety, nie spełniły się. Teraz, przypuszczalnie, jedyna nadzieja oczom miasta jest małe trzęsienie ziemi. (az)

### „PATRZA PRZEZ PALCE”

**C**ZY pan wolny? — Owszem, możemy jechać — odrzekł kierowca i zachęcającym ruchem otworzył drzwi samochodu. — Dokąd? — Muszę się dostać jak najszybciej do Zakopanego.

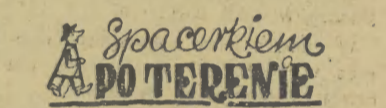
Samochód ruszył z postoju takśówek w Nowym Targu. Podróż była bardzo przyjemna, natomiast jej epilog nieco smutny. Okazało się bowiem, że wynagrodzenie za jazdę zależne jest od „widzimisie” kierowcy, a nie od ilości przebytych kilometrów.

Tego rodzaju praktyki stosują wszyscy taksówkarze w Nowym Targu. Widocznie przedstawiciele MRN nigdy nie korzystają z ich usług i sprawa taksy jest im obojętna. (Iwa)

### STRACH NA WRÓBLE

**W**SRÓD malowniczych ogrodów przy ul. Chopina w Tarnowie, sterczą resztki pięknego niegdys, a obecnie będącego w całkowitej ruinie budynku. Szczałki zapadającego się dachu nadają obiektowi wygląd stracha „na wróble”.

Od lat budynek czeka cierpliwie na swój zalosny „koniec. Nim jednak wicny i burze rozbiórą go do reszty, powinny je w tym wyrczyć władze miejskie. (L. W.)



### Spacerkierem DO TERENIE

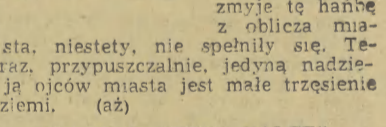
W tym okresie może być to słuszne, gdyż w oparciu o warsztaty i sprzęt kolejowy, a także pomoc wyskokwalifikowanych pracowników PKL — łatwiej było odbudować kolejkii górskie zniszczone w czasie wojny.

Z biegiem lat jednak, gdy PKL stworzyły własną tzw. bazę materiałową i sprzęt oraz wyszkoliły własnych fachowców — te względy upadły.

Jeśli dla PKL „patronat” nad kolejkami linowymi, odmiennymi swym charakterem od kolei „normalnych” — jest uciążliwy, to dla PKL zaletą od kolei jest pod każdym względem niekorzystna i kłopotliwa. Nie pozbawione są śmieciowości niektóre zarządzania PKL przesyłane do PKL, jak np. o ścisłej konieczności przestrzeżenia, aby pasażerowie nie czepiali się (!) wagonów i nie jeździli na dachach.

Przykładów świadczących o nieuwzględnianiu przez PKP specyficznego charakteru kolejek górskich — można by przytoczyć bardzo dużo.

W tej sytuacji wydaje się jedynie słuszne, aby Polskie Koleje Linowe przeszły pod zarząd Głównego Komitetu do Spraw Turystyki, który prowadzi zresztą nowe inwestycje kolejek górskich. Byłoby to na pewno z korzyścią dla PKP, PKL, a przede wszystkim dla turystów. (marr)



### „PATRZA PRZEZ PALCE”

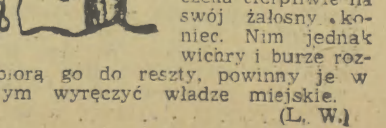
W tym okresie może być to słuszne, gdyż w oparciu o warsztaty i sprzęt kolejowy, a także pomoc wyskokwalifikowanych pracowników PKL — łatwiej było odbudować kolejkii górskie zniszczone w czasie wojny.

Z biegiem lat jednak, gdy PKL stworzyły własną tzw. bazę materiałową i sprzęt oraz wyszkoliły własnych fachowców — te względy upadły.

Jeśli dla PKL „patronat” nad kolejkami linowymi, odmiennymi swym charakterem od kolei „normalnych” — jest uciążliwy, to dla PKL zaletą od kolei jest pod każdym względem niekorzystna i kłopotliwa. Nie pozbawione są śmieciowości niektóre zarządzania PKL przesyłane do PKL, jak np. o ścisłej konieczności przestrzeżenia, aby pasażerowie nie czepiali się (!) wagonów i nie jeździli na dachach.

Przykładów świadczących o nieuwzględnianiu przez PKP specyficznego charakteru kolejek górskich — można by przytoczyć bardzo dużo.

W tej sytuacji wydaje się jedynie słuszne, aby Polskie Koleje Linowe przeszły pod zarząd Głównego Komitetu do Spraw Turystyki, który prowadzi zresztą nowe inwestycje kolejek górskich. Byłoby to na pewno z korzyścią dla PKP, PKL, a przede wszystkim dla turystów. (marr)



## Artyści polscy

## powrócili z podróży po Albanii

DO KRAJU powróciła grupa artystów polskich (pisarzy, plastyków, muzyków), którzy przez miesiąc bawili na gościnnych występach w Albanii.

Ze środowiska krakowskiego przebywali w Albanii: Regina Smendzianka i Stefan Otwinowski. Podzieliła się oni swymi wrażeniami z podróży na łamach prasy. (aż)

## To warto przeczytać

## „Galileusz

## wielki uczoney

## epoki Odrodzenia“

W MALEJ bibliotece Tow. Wiedzy Powszechnej można znaleźć wiele ciekawych broszur. Do jednej z najbardziej interesujących na leży Andrzej Nowickiego „Galileusz“.

Książka zawiera oarwny opis życia wielkiego fizyka, mechanika i astronoma.

Przystępnie podane są również od krycia Galileusza, wielkiego człowieka Odrodzenia.

Książka ta jest nie tylko przyjemna i interesująca lektura, lecz przede wszystkim pouczająca. (ol)

## „Opowieść zimową“

## przygotowuje

## Teatr Młodego Widza

ZESPÓŁ Państwowego Teatru Młodego Widza przygotowuje nową sztukę — „Opowieść zimową“ Szekspira.

Obecnie trwają próby przedstawienia, którego premierę zobaczymy jeszcze w roku bieżącym.

W teatrze tym zobaczymy, również w bieżącym roku, sztukę dla dzieci „Beksa“ Marii Bilizanki.

## Z kin

## „Achtung! Banditen!“

Reżyseria: Carlo Lizzani. Scenariusz: R. Sonogo, U. Pirro, Giuliani, C. Lizzani. Zdjęcia: Gianni di Veneziano. Muzyka: Mario Zafred. W rolach głównych: Gina Lollobrigida, Andrea Checchi (inżynier), Vittorio Duse, Alberto Maggiorani (robotnik), Maria Laura Rocca (wieloletnia), Giuseppe Taffari (dow. partyzantów), Franco Bologna (dyplomata). Film produkcji włoskiej 1952 r.

„ACHTUNG! BANDITEN!“ — ten napis spotykano się na całym obszarze Europy okupowanej przez hitlerowców. We Włoszech, w Grecji, Jugosławii, w Polsce, na Ukrainie — wszędzie jednakowo walczyli i ginęli patrioci. Oglądamy w filmie powstanie śmiertelny partyzant. ranny bohater, wykryty przez hitlerowców, ginie wraz z nimi z odbezpieczonym granatem na piersiach. Oglądamy również wiele cennych obserwacji z codziennego życia partyzantów. Poznajemy ich pragnienia, ich zwyczaj i przygody. Przygody, z których niemiła każda, zaczęła zabawnie, może się skończyć śmiercią.

Ale życie partyzanta to nie tylko bohaterstwo i śmierć, to także głód, zimno, bezsenne noce, zbolęte nogi i godziny pełne napięcia, spędzone w ukryciu. Wszystko to zostało pokazane w filmie z prostotą i „prawdą“. Dlatego też, chociaż nie jest on wybitnym dziełem ekranu, możemy tylko żałować, patrząc na film o walce włoskich partyzantów, że nasi filmowcy nie potrafili dotąd stworzyć obrazu, godnego bohaterstwa tradycji naszych walk wywoleńskich. W „Pokoleniu“ widzieliśmy drobny jej wycinek. A „Zakazane piosenki“ przy filmie „Achtung! Banditen!“ wydają się być nieudolną parodią swoich czasów.

Reżyser Carlo Lizzani, dziś autor słynnego filmu „Ulica ubogich kochanków“, utrzymał film „Achtung! Banditen!“ w tonie bezpośredniej, niemal dokumentalnej relacji z przebiegu walk ulicznych. Kładąc nacisk na same wydarzenia i środowisko partyzantów, rozbił akcję na porwane, fragmentaryczne epizody i ograniczył się do dość powierzchownego przedstawienia postaci hitlerowskich żołnierzy i oficerów. Filmi „Achtung! Banditen!“ nie dorównuje wprawdzie wybitnym włoskim obrazom walorami realizatorskim, ale został w nim ukazany skrótowo i wyraziście przekrój społeczeństwa Włoch w latach okupacji i faszystów. Autorzy scenariusza starali się zawrzeć w scenach obyczajowych jak najwięcej prawdy o dążeniach, nastrojach i życiu ludzi w czasach wojny.

Nikt chyba lepiej od nas w Polsce nie zna, nie czuje, nie rozumie trudu, poświęcenia i odwagi, jakiej wymagała partyzantka walka. Nawet jeśli wiemy o tym, co się działo we Włoszech w latach 1943—44, toteż dobrze się stało, że na przykładzie wyprawy po broń jednego z włoskich oddziałów partyzantów, poznajemy bliżej układ sił politycznych i sytuację w kraju

## Zabytki kultury krakowskiej ziemi profanują niekulturalni osobnicy

zostawiając wokół swoje „autografy“

## Wycieczki należy nie tylko oprowadzać ale również wychowywać

BOGATA jest ziemia krakowska, bogata w cenne pamiątki, kultury i sztuki narodowej, w historyczne zabytki architektury, w rezerwy przyrody.

Nasz dzisiejszy artykuł poświęcony jest jednak nie zabytkom przeszłości, ale tym, którzy je oglądają — wycieczkom. Nie ma dnia, abyśmy na nie nie natrafili: na Wawelu, w krakowskich muzeach, w pociągach, w Zakopanem, Oświęcimiu, Nowej Hucie.

## Amatorski „Teatr Lalek“ w Hucie im. Lenina



MŁODY zespół „Teatru Lalek“ Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina ma już za sobą pierwszy występ, choć istnieje zaledwie dwa miesiące. Dzięki energicznemu kierownictwu prof. Teresy Borek, zespół przygotował dla dzieci, przebywających na kolonii w Żywcu, bajkę „Gegorek“, w opracowaniu Wł. Jaremy. Ogromna była radość dzieci, gdy zawitali ich własny, hutniczy teatr.

W szczególności trudnych warunkach powstawał ten obraz i nie łatwo przedostał się na nasze ekrany po trzech latach od czasu, kiedy został stworzony.

To włoska cenzura nie chciała go przez tak długi czas puścić do Polski.

Dlatego bogaci producenci nie chcieli dać pieniędzy na ten film? Dlaczego władze włoskie przez dwa lata robiły trudności z wypuszczeniem filmu za granicę kraju? Czyżby obraz, ukazujący z kronikarską niemal wiernością i prawdą życie i walkę partyzantów „oczerniał“? Włochy?

Z filmu „Achtung! Banditen!“ wynika jasno, że rodowód walki wywoleńczej narodu włoskiego nie pokrywa się z obecnym układem sił politycznych rządzących w tym kraju. Robotnicy, którzy stali na czele postępowych sił całego narodu strajkując, pomagając i kierując walką partyzantów — strajkują nadal, a patrioci, którzy z bronią w ręku przeciwstawiali się faszystom i okupacji Włoch, tworzą teraz „cooperativa spetatori“, aby poprzeć realizację filmu, na którego powstaniu nie zależy bogatym producentom.

Warto zwrócić uwagę, że dziewczynę, którą partyzanci aresztują jako szpiega, gra początkująca przed kilku laty aktorka, dziś wielka „gwiazda“ filmu włoskiego — Gina Lollobrigida, zaś robotnikiem powieszonym na fabrycznym dźwigu jest bezrobotny człowiek z ulicy, bohater filmu „Złodziej rowerów“ — Alberto Maggiorani.

BOHDAN WĘSIERSKI

## Elżbieta Zechenter

## Wakacje nad morzem

MORZE jest jak łąka nieskończona, gdzie biegną białogrywe konie, gdzie co wieczór wielkie słońce tonie wyciągające złoście ramiona.

Gdzieś wśród jasných, rozrzuconych blasków mawie piórka samotnie się biela... Wiatr wilgojny, znużony kąpielą, miękkie wzory maluje na piasku.

II.

Ludzie chodzą po molo wieczorem — czarne cienie — i zawsze parami... Światła lamp odbijają się w wodzie bardzo śmiesznie: do góry nogami.

A ja chciałabym zabrać ze sobą i na bagaż nadać, jeśli trzeba, trochę plaży — i mewy — i molo — i morze, jaśniejsze od nieba.

Opócz intelektualnych korzyści, jakie każdemu uczestnikowi wycieczki przynosi zwiedzanie muzeów, galerii obrazów, czy osobliwości przyrody — wycieczka jest również rozrywką, którą urozmaicić można wesołą zabawą i śpiewem. Ale gdy spotykaliśmy nieraz wesołe grupy, które — po zwiedzeniu parku narodowego w Ojcowie — wracały samochodami umajonymi wylatanymi w lesie gałęziami, z bukietami kwiatów znajdujących się pod ochroną — ich bezwzględni, wycieczkowy nastrój i wesoły śpiew dźwięczał we mnie żalną nutą.

Myślałem ze smutkiem: — Brak poszanowania dla pięknej przyrody, zabieranie i niszczenie tego, co nam się podoba, to przecież nie innego, jak wstrętne egoizm i brak kultury. A może jest to niedawanie sobie sprawy ze społecznej szkody, jaka się wyrządza przez nieposzanowanie zwiędzonych obiektów.

Uważam, że dobry, bezpośredni przykład na wycieczce działa o wiele silniej i skuteczniej, niż dzieśię teoretycznych pogadanek o ochronie przyrody i poszanowaniu zabytków kultury i sztuki.

AL E przykład może być zarówno dobry, jak i zły. Czasami wystarczą dwa czy trzech uczestników grupy wycieczkowej, którzy — niepowołanym wybrukiem, jak łamanie gałęzi czy strącanie kamieni ze skał — pociągają za sobą wszystkich.

Gdyby, oprócz piękna krajobrazu i osobliwości przyrody, pokazywano wycieczkom i grupom turystów np. niewielki, ogrodzony teren w rezerwacie przyrody, zdewastowany i zamknięty przez niedyscyplinowanych uczestników poprzednich wycieczek — byłaby to najskuteczniejsza lekcja wizualna na temat kultury wycieczkowniczej i poszanowania przyrody.

W moim reporterskim notesie w notowanych mam kilkadziesiąt nazwisk, przepisanych z murów różnych zabytkowych budowli, nazwisk powyeynanych w korze żywych drzew w różnych parkach i ogrodach, wyłożonych w skałach i grotach... Zbierałem je ze skwapliwością festiwalowego „łowy autografów“, z zamiarem opublikowania na łamach prasy po to, aby zawstydić tych wszystkich, którzy praktykują tego rodzaju głupie, niekulturalne zwyczaje. Niektórzy z „autorów“ podali nawet obok swych nazwisk adresy.

Podziwiam nie tylko ich całkowity brak krytycyzmu, ich duchową tepotę, ale także wytrwałość i upór, potrzebny do wykucia np. w twardej skale kilku lub kilkunastu słów. Hej! na to musieli stracić czasu... Czy nie lepiej byłoby go

Na wystawie „Fotografii europejskiej“ w Londynie Polska wystawiła rekordową ilość prac

NA wystawie „Fotografii europejskiej“ w Londynie, Polski Związek Artystów Fotografików przesał 32 prace fotograficzne ośmiu autorów do uznania jury londyńskiego. Wobec faktu, iż wszystkie prace polskich fotografików okazały się na wysokim poziomie, przyjęto je na wystawę w komplecie.

Jeden z organizatorów wystawy londyńskiej powiedział: „Próbowałismy wybrać z waszych fotografów najlepsze, lecz okazało się, że wszystkie są dobre, co nas zmusiło do wystawienia wszystkich waszych prac“.

Co do ilości wystawionych eksponatów na wystawie londyńskiej — Polska pobiła wszystkie inne kraje.

poświęcić do dokładniejsze zwłedzenie ciekawego obiektu, lub na odpoczynek...

GDY niedawno byłem w Oświęcimiu z uczestnikami wycieczki Polonii Kanadyjskiej, podszedł do mnie jeden z nich i — wskazując na wypisane na murze krematorium nazwiska — zapytał:

— To są pewnie nazwiska więźniów, którzy tutaj zginęli? Nie łatwo mi było odpowiedzieć na to pytanie. Ogarnęło mnie uczucie wstydu za tych, którzy nie poszanowali nawet męczeńskiego miejsca, pokrywając ściany setkami koślawych liter, nazwiskami, datami i nazwami miejscowości, z których tu przybyli, aby złożyć świadectwo braku kultury. Świadectwo, które ogląda tysiące ludzi z całego świata.

Gdy przejrzałem zbiór „autografów“, zwracając uwagę na daty, okazało się, że większość z nich pochodzi z lat 1948 — 1952. Dawność — to jedyny optymistyczny akord tego artykułu.

Adam Zarnowski

## Teatr „Bajka“

## z Warszawy

## gra dla dzieci

## woj. krakowskiego

TEATR Objazdowy dla dzieci „Bajka“ z Warszawy rozpoczął podróż po woj. krakowskim, ze sztuką Krystyny Berwińskiej, według Juliusza Słowackiego „O Janku co psom szyl buty“, graną przez zespół miniaturowych aktorów.

Sztuka cieszy się dużym powodzeniem zarówno u małych jak i u dorosłych widzów. Treść jej harmonizuje z pięknymi dekoracjami i kostiumami oraz z lekką baśnią muzyką.

Sztuka „O Janku, co psom szyl buty“ wystawiona już była w Warszawie.

## Kronika kulturalna

Interesująca wystawa „Dziesięciolecie Sztuki Ludowej“, mieszcząca się do niedawna przy ul. Smoleńsk 9, wysłana została na Ogólnopolską Wystawę Sztuki Ludowej w Warszawie.

Bez wątpienia, cieszyć się tam będzie powodzeniem nie mniejszym, niż w Krakowie.

## W gablotach Muzeum Archeologicznego drzemią zamierzcłe stulecia

ZASZYBA gablotki leży naszyjnik. Nie jest zrobiony ze szlachetnego kruszcu, ani też z drogiego kamienia. Są to po prostu nанизane jedna obok drugiej muszkielki.

Naszyjnik ten stanowił „krzyk mody“ w okresie starożytnego neolitu, a więc w latach 2500 do 2000 przed naszą erą. Obecnie znajduje się w Muzeum Archeologicznym w Krakowie.

Obok w gablotach, drzemią — wydobyte na światło dzienne — ozdoby z kości i zębów zwierzęcych, groty do oszczepów, szydła, gwizdek z kości, motyki w kształcie kopyta szewskiego, krzemienne siekiery, nieporadnie wykonane radła kamiennie, sierpy, kamienie żarnowe, szpule i gliniane przędzy używane przez kobiety przy przędzeniu. Wszystkie te przedmioty świadczą o początkach uprawy roli i tkactwa.

Jest tu i ceramika z okresu różnych kultów z prymitywną ornamentyką — ze sładami rybn, nakładania itp. — z oryginalnymi, polskimi wyściami ucha.

Jedno z czołowych miejsc zajmuje brunatna tkanina: to mata, pleciona z trzciny i lęka lipowego, znaleziona na Pomorzu przed 21 laty. Odkryto ją na torfowisku, na głębokości 3 m.

NEOLIT poprzedza starsza epoka kamienna, paleolit, pierwsza i najdłuższa epoka w dziejach ludzkości. Reprezentują ją m. in. ostrza rzeczne, kości zwierząt, ślady odnalezionego ogniska i reprodukcje malowideł francuskich na ścianach jaskiń, przedstawiające tura czy pochod mamiu.

Wróćmy do późnego neolitu (2.000 — 1.700 przed naszą erą). W okresie tym nie tylko wyrabiano już przedmioty z miedzi, ale na znacznie wyższym poziomie postawiono garncarstwo. Warto przyprzyć się obrzymin, wielobarwnym naczyńm glinianym czy też amforom, wazom i miskom, pokrytym ciekawymi wzorami. Widoczne są na nich ślady ornamentyki sznurkowej, w postaci odeskich sznura i ornamentyki grzebykowej.

Dużo zainteresowanie wzbudza pierwsze ceramiczne figurki ludzkie i zwierzęce. Nie brak też całej kolekcji igiel, szydła, szyletów krzemienych, osek do wygładzania wy-

## Ziemowit Kuniński

## O pewnym pociągu z Festiwalu

(ballada podwórzowa)

Z prasy: władze zachodnio-niemieckie skonfiskowały na granicy upominki i pamiątki pówracającym z Polski do NRF uczestnikom Festiwalu.

Gdy z Festiwalu wracał młodzież Pociąg do Niemiec zachodnich. To te zachodnie jej przetrząsnęły Wszystkie walizki i spodnie.

Mówią te bońskie do tej młodzieży: „My wciąż trąbimy po świecie, Ze u nich w Polsce nieczego nie ma, A wy tu tyle wleziecie“.

I tłumaczyli: „Wszystko w tej Polsce Trujące jest i złowieszce“. Potem żeżarli młodym walówkę I poprosili... o jeszcze.

Wzięli słodycze i w zamian dali Propagandowe porade: „W Polsce żyć gorzko, więc dla osłody Muszą tam jeść czekoladę“.

Zabrali zdjęcia, na których było, Jak Alejami cyrk jedzie, I się cieszyli: „To dowód, że tam Po miastach chodzą niezdziedzie“.

Wzięli zabawki — kaczki z CePeLiI I się cieszyli okropnie, A jak ktoś spytał: „Z czego“, to rzekli: „Puścim je w Wolnej Europie“.

Kazali potłuc też wszystkie płyty (Choć podobały się, owszem): „Lecz gdy my mówim, że to jest „Schlesien“ — „Śląsk“ śpiewa tak jak „Mazowsze“.

Gdy posłyszeli, że ten Festiwal Pogodę miał całą porę, Mówili, że to na rozkaz U.B.: „Bo PIHM jest też pod terrorem“.

Lecz, że młodziaki poprzewracaly Im propagandę na nice, Kłęli: „Popatrzcie — toć ten Festiwal Przekracza wszelkie granice“



Wawel budzi powszechny podziw swym pięknem architektonicznym. Oto studentki Wydziału Architektury we Wrocławiu: Lewandowska i Chrzanowska przenoszą jego piękno do swych szkicowników.

(Fot. Jacek Gill)

## „Pieśni mickiewiczowskie“ wydało PWM

POLSKIE Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie, dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, dało kilka ciekawych pozycji. Obok dużego albumu pieśni solowych różnych kompozytorów do tekstów poety oraz „Smetow Kryniskich“ Moniuszki, PWM wydało także mniejszy zbiór utworów chóralnych, zatytułowany „Pieśni mickiewiczowskie“.

Zbiór zawiera siedem pieśni do tekstów poety, opracowanych na chór a capella przez Stanisława Wiechowicza. Są to pieśni Paderewskiego, Nowińskiego, Opieńskiego oraz pieśń Cezara Cui. (b)

## Stoiska CPLIA w Sukiennicach są lepiej zaopatrzone

PISALIŚMY swego czasu o słabym zaopatrzeniu stoisk CPLIA w Sukiennicach. Domagaliśmy się, by w Sukiennicach utworzono bazar ludowych wyrobów.

Obecnie sytuacja uległa znacznej poprawie. Stoiska Sukiennicze zaopatrzone zostały w wyroby twórców ludowych regionu krakowskiego i podhalańskiego. Ponadto nabyć tu można oryginalne wyroby plastyków. Są również artystyczne pozycje z widokiem Starego Krakowa.

Mimo znacznej poprawy, póki stoisk zalegają jeszcze towary, które zupełnie nie cieszą się powodzeniem.

(w)

## Książka — Twój przyjaciel

SIERPIEŃ

28

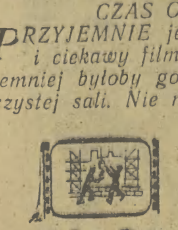
29

Niedziela Augustyna, Poniedziałek Jana



CHCIELIBY USIĄSĆ

KAPIELISKO miejskie cieszy się dużą frekwencją, gdyż sierpniowe ciepłe dni zachęcają do korzystania z wody. Kąpiel nie tylko oddadlnie wpływa na samopoczucie, ale również zaleca się kąpiele w wodzie... (Iwa)



ne posiłki, ale konsumowanie ich na stojąco trudno nazwać wygodnym. A na tarasie nie ma ani stolików, ani krzeseł. (Iwa)

PRZYJEMNIE jest oglądać ładny i ciekawy film, ale jeszcze przyjemniej byłoby go widzieć w milej, czystej sali. Nie można tego, niesie ty, powiedzcie o sali kina „Warszawa”. Brudne, odrapane ściany wyglądają ponuro, a skrzypiące krzesła rozpraszają uwagę widzów.

Jak dotąd, zajęto się tylko remontem balkonu. Najwyższy czas, aby Zarząd Kin w Krakowie pomyślał również o odnowieniu sali. (aż)

ORYGINALNY POMYSŁ W OSIEDLU mieszkaniowym przy ul. Mogińskiej, można zaobserwować oryginalny pomysł budowy ścieków do kanadu. Ścieki znajdują się na drogach dojazdowych, przed blokami. Oryginalny pomysł polega na tym, że ścieki umieszcza się ponad poziomem ulicy i nie zachodzi „obawa”, że woda deszczowa może do nich spływać — chyba, że sięgać będzie przechodniom powyżej kostek! Chroni to żelazne kraty w ściekach przed rdzewieniem.

A przechodnie? — Głupstwo, wodę z butów można przelewać wylać po przyjeździe do domu... (aż)

Śladem krytyki prasowej

Dyrekcja KZG „Wschód” daje wykrętne odpowiedzi a uczniowie Technikum Gospodarki Komunalnej nadal oczekują na stołówkę

28 MAJA br. ukazał się w naszym piśmie artykuł na temat kwaternowych trudności Technikum Gospodarki Komunalnej. Pisaliśmy, iż lokal przydzielony decyzją Woj. Komisji Lokalowej na kuchnię i stołówkę dla młodzieży Technikum został zajęty przez Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód”, zaś naznaczona na dzień 7 maja eksmisja baru „Mały Rynek” dowiodła jedynie nieudolności referatu egzekucyjnego Wydziału Kwaterunkowego.

W ODPOWIEDZI na ten artykuł, otrzymaliśmy z Krakowskich Zakładów Gastronomicznych „Wschód” obszerny wyjaśnienie, zbijające pretenzje Technikum Gospodarki Komunalnej i stanowisko „Echa”.

Dyrekcja KZG „Wschód” wyjaśnia mianowicie, iż lokal przy ul. Siennej 11 przydzielony został Krak. Zakładom Gastronomicznym decyzją MRN, zatwierdzoną orzeczeniem Woj. Komisji Lokalowej (z dn. 11.XI.54) oraz, że decyzja ta jest ostateczna i prawomocna. Dlatego też na jej podstawie uruchomiono w listopadzie ub. r. bar „Mały Rynek”. O dalszego jednak wyjaśnienia okazuje się, że — na skutek zażalenia Technikum Gosp. Kom. — Komisja Lokalowa uchyliła ówka decyzję, przydzielając sporny lokal Technikum. Jednak Min. Handlu Wewnętrznego zawiadomioł Prez. Woj. RN w Krakowie oraz KZG „Wschód”, że nie wyraża zgody na likwidację baru. Wobec tego eksmisja nie została wykonana.

Tymczasem nie istnieje przepis prawny, uzależniający wykonanie eksmisji od zgody poszczególnych ministerstw.

Absurdalnie przedstawiają się zarzuty skierowane przez Dyr. KZG „Wschód” pod adresem Dyr. Technikum, jakoby ta ostatnia wszczęła starania o przydział lokalu na stołówkę dla uczniów dopiero wówczas, gdy lokal został już przyznany KZG, a do tego czasu tolerowała istnienie tam baru prywatnego. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej — Zarząd Szkoła Zawodowego połączył technikum kształcącej pracowników gospod. i Technikum Ekonomiczne w Krakowie, od dnia 1.IX.53 r., w jedną całość, przeznaczając również do tegoż technikum przy ul. Siennej 11 na internat.

Również w czerwcu 1953 r. Zarząd Szkoła Zawodowego MGK wystąpił z interwencją do Wzdz. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej o możliwie szybkie usunięcie z budynku, przeznaczonego na internat sklepu prywatnego oraz jedłojni.

Załoga Laboratorium - Fasowni pracuje w wilgotnych suterrenach

a produkowane tam lekarstwa zachodzą pleśnią

Nie dostrzega tego jednak Wydział Zdrowia Woj. RN

NAWIAZUJEMY do poprzedniego, a uchylonego przez Komisję Zdrowia wniosku o przekazanie lokalu Apteki Społecznej nr 13 w Krakowie, ul. Mikołajska 4, dla potrzeb naszego Laboratorium — Fasowni Leków. Jedyną możliwością wyjścia z impasu i zapewnienia zarówno możliwych warunków zatrudnionym w Fasowni pracownikom, jak i utrzymania, a nawet poprawy produkowanych przez nas leków i rozszerzenia przerobu, wydaje się nam przekazanie w użytkowanie lokalu Apteki Społecznej nr 13, na przeciąg około półtora roku — tj. do momentu ukończenia budowy nowej hurtowni i przeniesienia laboratorium do własnego budynku.

Kolejarze krakowscy naradzają się z »klientami« PKP w sprawie usprawnienia transportu

ZBLIŻA się „Dzień Kolejarza”. Dla uczczenia swego święta krakowscy kolejarze podejmują cenne zobowiązania, o czym już pisaliśmy oraz organizują spotkania z pracownikami tych przedsiębiorstw, których cykl produkcyjny uzależniony jest od dostaw pociągami towarowymi.

Narady z pewnością przyczynią się do usunięcia wielu trudności transportowych oraz dopomogą do uzyskania obniżki kosztów własnych zarówno przez PKP jak i przez przedsiębiorstwa korzystające z usług kolei. (1)

Przekład z chińskiego otrzymała biblioteka dla niewidomych

Biblioteka dla niewidomych w Krakowie otrzymała nowe książki, drukowane alfabetem Braille'a. Wśród 38 nadesłanych pozycji książkowych znajdują się m. in. dzieła Sienkiewicza, Zeromskiego, Zapolskiej, Bunscha, Nałkowskiej, Żukrowskiego, Jastruna, Szpalskiego i Żaluckiego.

Zakupiono także przekład z języka chińskiego: „Słońce nad rzeką Sang-han” Ting-linga. (2)

CYTUJEMY dosłownie wniosek Krakowskiej Hurtowni Farmaceutycznej — żądanie ani zbyt wygórowane, ani niemożliwe do urzeczywistnienia — tym bardziej, że — zarówno Krakowskie Przedsiębiorstwo Aptek, jak i Centralny Zarząd Aptek — są przychylnie ustosunkowane do powyższego wniosku. Przez pewien okres czasu, z lokalu Apteki nr 13 korzystała Klinika Akademii Medycznej, dla użytku publicznego, więc apteka była zamknięta. Nie wywołało to jednak odzewu u publiczności.

W CIASNYM POMIESZCZENIU PRACUJE 30 KOBIET

Z ADZIWIAJĄCĄ jest krótkowzroczność Wydziału Zdrowia Woj. Rady Narodowej, który — mimo licznych wniosków i interwencji Krakowskiej Hurtowni Farmaceutycznej — „nie może” dostrzec, mieszając się w tym samym budynku (Batorego 3), suterren Laboratorium — Fasowni. Wilgoć, która tam panuje, zagraża zdrowiu ludzi. Stale zaplesniała jest ściana, pleśń jest również panofloja pracownic. Sześciu pomieszczenia obsługiwane są tylko przez dwa wentylatory. Zapach leków i specyfików wydobywa, że powietrze jest duszne. Na domiar złego, wadliwie urządzenie pieca w zmywalni szkła, z którego stale unosi się dym nie przyczynia się do poprawy stanu rzeczy.

Dochodzi do tego, że pracownicy zmuszone są porzucać pracę i uciekać na podwórku na oczyszczenie się powietrza. Dodajmy, że „świeże” powietrze napływa z podwórka, na którym znajduje się śmietnik dość pokaznych rozmiarów.

A w samym magazynie win leczniczych i kartonów, znajduje się wlot kanału — zakryty, lecz udający się również we znaki.

O 30 PROC. WZROSŁBY W NORMALNYCH WARUNKACH ZDOLNOŚĆ PRODUKCYJNA

LABORATORIUM — Fasownia w obecnej chwili produkuje 64 podstawowe leki (grupy galenowej), prowadząc równocześnie tzw. fasownię, która leki te rozdziela. Poza tym bardzo często Laboratorium — Fasownia wykonuje tzw. szarże interwencyjne (tj. ratuje sytuacje, w razie braku leku deficytowego na rynku).

Rola użyteczno-społeczna Laboratorium — Fasowni nie podlega dyskusji. Dyskusji natomiast podlega akceptowanie takiego stanu rzeczy przez Wydział Zdrowia Woj. RN. „Kapslowane” w wilgotnym miejscu leki płynne, wina lecznicze, krople itp. pokrywają się w ciągu kilkunastu godzin pleśnią. Zmusza to pracowników do wtórnego „etykietowania” i „kapslowania” kilku tysięcy butelek.

Jest to nie tylko marnotrawstwo pracy ludzkiej i czasu, ale i materiałów.

Pomijamy tutaj fakty, że Dyrekcja Krakowskiej Hurtowni Farmaceutycznej musiała zrezygnować z ulepszenia produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Nie może też zatrudnić większej ilości wyszkolonych pracowników, choć etaty są — ze względu na ciasnotę pomieszczeń — ani też przejąć potrzebne urządzenia techniczne.

Ciasnota pomieszczeń nie pozwala na wykorzystanie znajdujących się maszyn, np. na uruchomienie „elektrowilki” do mechanicznego napełniania tub maciami, wirówki do produkcji win leczniczych, trójwałkówki itp.

Produkuje się nawet niezgodnie z przepisami i wymaganiami sanitarnymi: w tym samym pomieszczeniu, w którym odbywa się praca na tabletkarkach, wyrabia się również masę teciową. Fakty te mówią same za siebie. (kp)

Owszem, ale jak? Zywoplot, otaczający basen sportowy (ale nie całe ogrodzenie), został przystrojony. Poza tym — nie nic nie zrobiono.

O, przepraszam! Jeszcze administracja basenu postarała się o zupełnie wypuszczenie wody z dziesięcinnego „brodziku” — tak, że obecnie na jego dnie... opalać się mogą dzieci i dorośli.

Zosia, hasła i taksówki... PRZYJECHAŁA do mnie w tych dniach siostrzenica. Mile, dwunastoletnie dziewczę, które — korzystając z wakacji — chciało oglądać Kraków.

Mała jest bardzo spostrzegawcza i zaspjuje człowieka krępującymi pytaniami. — Ciociu, dlaczego wy w Krakowie tak bardzo wlececie się w ogonie? — zapytała mnie, gdy przechodziłyśmy ulicą Stalina.

— Nie wiem, o co ci chodzi.

— Przeczytaj tę zieloną tablicę przy Plantach...

Przeczytałam: „Robotnicy stawiają cie do wart produkcyjnych na czesze 22 Lipca”.

— No, widzisz! W całej Polsce już dawno wszyscy Święto Odrodzenia obchodzili, a u was dopiero warty macie zabiogać? — wydepła pogardliwie wargi.

— I u nas już dawno po lipcowych wartyach...

— To po co ten napis?

— Zapomnieli go widocznie usunąć. Myślę, że to jeszcze lipiec...

Byłyśmy na Baszowej, gdy padło zniacna, następnego pytania.

— Ciociu, czy w Krakowie jest dużo marynarzy?

— Ani jednego, kochanie.

Zosia spojrzała na mnie spod łba, po czym w milczeniu wycelowata palcem w stronę Plant i stojącej obok tablicy.

— Marynarze strzeżcie honoru naszej bandyry na dalekich morzach świata! — przeczytałam z niemałym zdziwieniem.

Uff, niewesoły to był spacer! Oglądałam się na wszystkie strony, jak złodziej, szukając w poplochu tablic-niespodzianek. No, i była!

Nie ja ją zauważyłam, tylko Zosia.

— Kiedy Armia Radziecka wyzwoliła Kraków? — słodko zapytało dziecko.

— W styczniu — odpowiedziałam.

— Czy przypadkiem nie w sierpniu? — powątpiewała siostrzeniczka, patrząc uparcie w dużą gablotę Wojewódzkiego Zarządu Budowlanego Przedsiębiorstwa przy ul. 1 Maja.

Wisiła w niej gazetka ścienna, tej właśnie rocznicy poświęcona.

— Mówię ci, że w styczniu, to w styczniu! — krzyknęłam i z determinacją zatrzymałam przejeżdżającą taksówkę.

— Bronowice, albo Lasek Wolski! Tylko proszę jechać jak najszybciej! — krzyknęłam w stronę szofera.

KILKUDNIOWY pobyt Zosi w Krakowie znacznie nadszarpanął nasz budżet domowy: mnóstwo pieniędzy wydaliśmy na środki lokomocji.

A wszystko przez patriotyzm lokalny. Niech dziewczynka ma jak najlepsze o Krakowie wyobrażenie! O propagandzie wizualnej również! (lov)

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

NIEDZIELA Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Imieniny pana dyrektora”. Poezji — godz. 19.15 „W małym domu”. Młodego Widza — godz. 19.15 „Most”. Słowackiego, Groteska, Estrada Sa tyryczna — nieczynne. Studio — godz. 19 — koncert Państwowej Filharmonii Krakowskiej „Ulubione melodie”.

PONIEDZIALEK Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Imieniny pana dyrektora”. Poezji — godz. 19.15 „W małym domu”. Młodego Widza — godz. 19.15 „Most”. Słowackiego, Groteska, Estrada Sa tyryczna, Nurt, Studio — nieczynne.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIALEK Apollo — godz. 16, 18, 20 „Losy kobiet”. Wanda — godz. 16, 18, 20.15 „Rio Escandido”. Świt — godz. 16, 18, 20 „Dzień bez kłamstwa”.

Szuka — godz. 16, 18, 20 „Kawiarza przy głównej ulicy”. Młoda Gardia — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Zakazane biosenki”. Ulecha — godz. 16, 18, 20 „Dziś wieczór gramy”. Śiał — godz. 16, 18, 20 „Dzień bez kłamstwa”. Przyjaźń — godz. 17, 18, 19, 20 „Wesele w Eeser”, „Sport radziecki” (5/64). Godz. 15 i 16 „Wesele podróznicy”, „Kasztanka”. WDK — godz. 20 „Wiedźmy”. Chemik — niedz. — godz. 15, 17, 19 „Dzieci ulicy”. Poniedział. — godz. 19 „Świadectwo dojrzałości”. Wolność — godz. 16, 18, 20 „Mój przyjaciel Fabian”. Warszawa — godz. 15.45, 18, 20.15 „Achtung, Banditen”!

WYSTAWY

Wystawa historii Wawelu — wtorek, środa, czwartek, godz. 9 — 14.30, piątek godz. 12 — 18. Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”. Pałac Sztuki — wystawa obrazów dawnych mistrzów. Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa. Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 1) — „Szuka w stroju ludowym”. Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szepeński 4). Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

DYŻURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon 222-22 594-13 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach pobliższych. Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Rynek Główny 42, Długa 4, Lubicz 7, Krakowska 1, pl. Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9, Senatorska 5, Grzegorzewska 9.

NIEDZIELA

DYŻUR CHIRURGICZNY II Klinika Chirurgiczna AM. DYŻUR POŁOŻNICZY I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

PONIEDZIALEK

DYŻUR CHIRURGICZNY Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza. DYŻUR POŁOŻNICZY II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

Kosmetyka na codzień i dla wszystkich

O zabiegach upiększających

JEST rzeczą ogólnie znaną, że każda kobieta pragnie ładnie wyglądać. Kosmetyka jest sprzymierzeńcem kobiecy w tym jej szlachetnym zresztą dążeniu. Wprawdzie żaden środek kosmetyczny nie zastąpi naturalnej urody, ale dzięki umiejętnej stosowaniu tych środków, kobieta może albo podkreślić dodatnie strony swojej powierzchowności albo też stuzować te, które jej szkodzą. Umiejętnie stosować kosmetyki to znaczy — bez przesady, z odpowiednio zachowanym umiarem. Przy pominięciu dziś o kilku obowiązujących w tej dziedzinie zasadach.

Niemal każda kobieta używa dziś pomadki do ust. Niechże więc pamięta o odpowiednim dopasowaniu jej pod względem barwy do odcienia swej cery, do koloru włosów i oczu. Niech pamięta o jeszcze jednej zasadzie, a mianowicie, że nigdy nie należy nakładać nowej warstwy na starą, ale przed „poprawką” najpierw trzeba zetrzeć starą warstwę z warg, a potem sięgnąć po kredkę. Jeszcze bardziej ostrożnie niż z różem, aby nie formować z niego jaskrawych plam na policzkach. Kobiety dbające o estetykę swego wyglądu nakładają róż, raczej wyżej niż niżej, a już nigdy poniżej ust. Najlepszym sprawdzianem wyglądu będzie lustro, ale z pewnej odległości.

Przy pomocy ołówka do brwi, który prawie każda kobieta nosi w swej torebce, można podnieść brwi do góry, poszerzyć je, zwięzić lub przedłużyć. Ba! ale rzecz w tym, który „fason” brwi najlepiej będzie się nadawał do typu twarzy i do wielkości oczu. Nasza rada: zanim zabierzemy się na dobre do brwi, uczynmy kilka prób przed lustrem, a ono nam poradzi, który fason wybrać.

Puder jest na ogół tanim środkiem kosmetycznym, ale to jeszcze nie do wód, żeby go używać hurtem. Znasz barwę swojej skóry, a więc zastanów się, który odcień pudru będzie najlepiej do niej pasował, uwzględniając zmiany, jakie w czasie Twojej młodości, były w ciele. W każdym razie dobrze jest mieć pod ręką puder o dwu odcieniach: jaśniejszym i ciemniejszym. Tym ostatnim będziemy się posługiwać w ciągu dnia, a jaśniejszym — odświeżymy twarz wieczorem, zanim wybierzemy się do teatru lub na zabawę.

Ostatnim z często używanych środków kosmetycznych jest lakier

do paznokci. Wprawdzie nie każda kobieta używa lakieru do pielęgnacji, ale tym, które z niego korzystają, pragnęliśmy przypomnieć o zasadzie, że najpierw paznokcie trzeba gruntownie oczyścić, sformować, opolować oraz usunąć starą warstwę lakieru, aby nałożyć warstwę nową. Jeżeli chodzi o odcienie — to ródne są obecnie i używane raczej odcienie jasne, w rodzaju masy perłowej.

JANINA Kronika Krakowa W Wojewódzkim Klubie TPP-R odbywają się narady z udziałem aktywistów kulturalno-osiwiatowych krakowskich fakty i instytucji.

Celem narad jest omówienie różnorodnych form imprez, pogadanek itp., które organizowane będą w zakładach pracy w okresie zbliżającego się Miesiąca Pogłębiań Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (1)

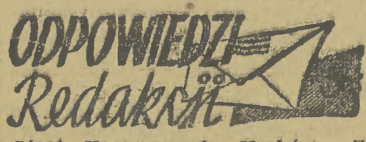
RADIO

NIEDZIELA — 28 SIERPNIA 6.30 Początek aud. 6.33 Program dnia 6.40 Wiadomości 6.45 „O melodii do melodii” 7.50 Kalendarz radiowy 7.58 Stan pogody 8.00 Dziennik poranny 8.15 „Wiedza sąsiadzi jak kto siedzi” 8.30 Muzyka klasyczna 9.00 Audycja literacka 9.20 Amatorskie zespoły świetlicowe przed mikrofonem 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym aud. słowno-muz. „Książeczki z naszej półeczki” 10.00 Nowe nagrania — aud. słowno-muz. w oprac. R. Jasińskiego 10.30 Poezja i muzyka 11.00 Audycja historyczna 11.15 „Słuchamy muzyki ludowej” 11.30 „Z cyklu: „Spiewacy polscy” śpiewa Aniela Ogłaza — alt. 11.50 Program dnia 12.04 Poranek symfoniczny w wyd. ork. rozgł. bydgoskiej PR pod dyr. Arnolda Rezlera, solista Leon Tejkowski — flet 13.00 „Jak Polska długa i szeroka” 13.30 „Czego chcemy słuchać?” 14.10 Rozmaitości czyli magazyn literacki 15.00 Audycja z cyklu: „Ciekawostki twórczości Chopina” 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 Koncert ork. rozgł. łódzkiej PR pod dyr. Debiucha 17.00 Wiadomości 17.05 Audycja aktualna 17.15 Muz. taneczna 17.45 Transmisja II. połowy spotkania piłkarskiego o mistrzostwo I ligi Ruch (Chorzów) — Garbarnia (Kraków) 18.30 Na radiowej estradzie 19.30 Melodie taneczne w wyd. zespołu instrumentalnego J. Haralda 20.00 Kwiatki... kwiatki 20.20 Muzyka taneczna 20.30 „Tania” opow. W. Ardamańskiego 21.00 Spełnianie życzenia miłośników muzyki 21.30 Stan pogody i dziennik wieczorny 21.52 Muzyka 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.30 Krakowskie aktualności sportowe 22.40 Tydzień muzyki rumuńskiej — koncert symfoniczny 23.50 Ostatnie wiadomości

POSZUKUJEMY

angielskiego egzemplarza książki Frances Hodgson Burnett p. t.

„The Secret Garden” (Tyt. polski „Tajemniczy Ogród”) Oferty należy składać pod adresem: Państwowe Wydawnictwo Literackie, Warszawa, ul. Spasowskiego 4.



Józef Kaczmarczyk, Kraków. Z przyjemnością informujemy, iż dwa numery spośród posiadanych przez Was obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju SII Polski zostały wylosowane. Są to numery: 0907945 i 0907946.

T. W. Kraków. Niestety, nie podzielił Waszego zdania co do zmiany sposobu rozprowadzania biletów na specjalnie atrakcyjne imprezy teatralne, a przede wszystkim występy teatrów radzieckich czy francuskich. W wypadku przekazania biletów do bezpośredniej sprzedaży, na pewno nie mogliby skorzysta z nich ci, którzy przede wszystkim powinni te przedstawienia obejrzeć, bowiem — jak już stwierdzono niejednokrotnie — postaraliby się o „obciążenie” kas elementy chuligańskie i spekulacyjne. Najszlachetniejszą drogą jest rozprowadzanie tych biletów wśród pracowników nauki, studentów odpowiednich wydziałów, pracowników kultury oraz innych ludzi pracujących. Nieznajomość języka wprawdzie utrudnia zrozumienie przedstawienia, ale doskonała gra artystów, w połączeniu z dobrze opracowanymi programami, na pewno przemawia do widza.

M. Mecarowski, Kraków. Z wiersza Waszego nie możemy zrozumieć, o jaką sprawę chodzi. Słuszniej będzie opisać ją prozą, ale za to zrozumiale.

Czytelnik. Opisujecie zajście między kasjerem a jednym z pracowników PKS na dworcu autobusowym w Krakowie, nie podając jednak daty zdarzenia, godziny, numeru kasy i o co chodziło. Z braku tak zasadniczych danych, wszelka interwencja jest niemożliwa.

Redaguje Kolegium. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246-78, dział miejski 846-84 dział terenowy 219-48, łączności i Czytelnikami: 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58.

Administracja RSW „Prasa”, ul. Wisła 2, II p., tel. 558-62. Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40.

Zam. nr 2102 3 — 6 — 10287

## Z Sorkwit do Pup! Siup, siup!!! czyli wesołe przygody na szlaku jezior Mazurskich

### 2 tygodnie humoru na wczasach kajakowych organizowanych przez PTTK



Widok ze śluzi w Guziancu.

Z KRAKOWA wyjeżdżaliśmy pełni najgorszych przeżyć. Komunikaty radiowe przynosiły pierwsze niepokojące wieści o stanie powodziowym na górskich rzekach. Deszcz padał bez przerwy. W rękach mieliśmy gotowe skierowania na turystyczne wczasy kajakowe. Ładne perspektywy. Woda z góry, woda z dołu. Br... A tu już nic nie można zmienić. Trzeba jechać.

Nie też dziwnego, że kiedy wysiedliśmy z pociągu w Sorkwicach — baż nie wypadowej na dalsze etapy jazdy, nie umieliśmy o niczym innym mówić tylko o pogodzie. Będzie, czy nie będzie? Opalony „na murzyn” przewodnik PTTK, który oczekiwał nas na stacji i miał objąć opiekę nad naszą grupą, nastrojał nas raczej optymistycznie.

Jest nas razem 20 osób. Oglądamy siebie nawzajem trochę nieufnie, próbując oszacować na oko zawód, zainteresowania, wiek. To ostatnio to już specjalność kobiet, których mamy

aż 9. Dlatego aż, bo w większości tur nów przewaga mężczyzn była przytłaczająca.

#### Sorkwity, 8 sierpnia

A WIEC deszcz zostawiliśmy w Krakowie. W Sorkwicach świeci słońce. I w tej chwili nie innego dla nas nie istnieje. Mieszkamy nad jeziorem Lampackim w ślicznych campingowych domkach. Budynek gospodarczy wybudowany w bieżącym sezonie, pachnie jeszcze świeżym drzewem. Jadamy smacznie i bardzo obficie na werandzie oszklonej od góry tylko dachem. Jak na warunki turystyczne jest tu — śmiało można powiedzieć — komfortowo.

Jest idealnie czysto, przyjemnie. W jadalni codziennie komplet najnowszych gazet, tygodników. Wprost zdu miewające. Odsypiamy pospiesznie zmęczenie podróży, a większość spośród nas, dwu-trzydniową gonitwę po festiwalowej Warszawie.

#### 9 sierpnia

D ZIS dostaliśmy do rąk sprzęt: kajaki, wiosła, kola, fartuchy. Nim jednak wypłyniemy na wodę, musimy wykazać się umiejętnościami pływackimi. Cieszymy się jak dzieci. Maj strajemy przy kajakach, czyszcimy je, myjemy, poprawiamy stery. Sprzęt jest zresztą nowy i poprawki są raczej symboliczne. Patrzymy na siebie już dość przyjaźnie. Niektórzy mówią, już do siebie: „pani Alicjo, pani Jurku”. Wiemy, że jest wśród nas technik, lekarz, inżynier, trzech dziennikarzy i jakiegoś naukowca bractwo, bo mówią o sobie: „u nas w zakładzie”. Na zebraniu zapoznawczym przedstawiamy się sobie wzajemnie. Szybko i gruntownie zapominamy jednak swoje nazwiska. Ani przez chwilę nie chcemy być cywila mi z Krakowa. Na Mazurach nasza 20-ka nazywa się po prostu „wyjcie”. Dlaczego wyjcie? Nasze produkcje artystyczne, głównie przy pierwszym wieczornym ognisku, upoważniły nas całkowicie do tego wyboru. Wyjemy więc przy każdej okazji tzw. pieśni masowe. Początkowo wychodzą nam najlepiej melodie z uniwersalnym tekstem lala, la, la... na, na, na, ale już po paru dniach wspólnego wycia... Ale nie przechwalajmy się.

#### Sorkwity, 10 sierpnia

D ZIS pobudka o 6. Gimnastyka, śniadanie, załadowanie kajaków... zeganam. Sorkwity. Przed nami długa, bo aż 27 km trasa do stacji Sorkwity. W jedynekach przeciwnikami T. Kocerki w półfinalach obok zwycięzców czwartkowych eliminacji będą: zwycięzca pierwszego przedbiegu w repasażu — Schriever (Szwajcaria) — 7.37,0, Anglik Melvil, który wygrał drugi przedbieg — 7.34,1, Czechosłowak Malinkovic zwycięzca III przedb. — 7.32,5 oraz Messdag (Holandia) — pierwszy w czwartym przedbiegu — 7.27,9.

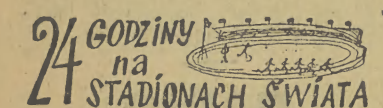
Polska czwórka ze sternikiem zwyciężyła w repasażu ze Szwajcarią i Francją, kwalifikując się do półfinalu. Odpada natomiast dwójka ze sternikiem, która przegrała w repasażu z Argentyną.



## Dziś start wielkiego wyścigu motorowego Grand Prix CSR z udziałem Polaków

Dziś wielu czołowych motocyklistów świata, a wśród nich i Polacy, startuje do wielkiego wyścigu Grand Prix CSR. Nasi zawodnicy wystąpią jedynie w dwóch kategoriach: 250 cm — Markowski i Koprowski oraz 500 cm — Markowski i Kanas.

Najgroźniejszymi przeciwnikami są motocykliści Australii, Nowej Zelandii, NRF, Francji, Anglii, Holandii, no i oczywiście gospodarze.



W czasie międzypaństwowych spotkań lekkoatletycznego NRF — Finlandia (111:103) reprezentant Finlandii Landstroem pobił rekord Europy w skoku o tyczce wynikiem 4,50.

Bawiacz w Szwecji bułgarska drużyna piłkarska CDNV pokonała Djurgardena 5:0.

IV etap kolarskiego wyścigu Dookoła Słowacji Koszyce — Preszow (135 km) zakończył się znowu zwycięstwem Veslego. Doskonali ten kolarz jest w rewelacyjnej formie i w tych zawodach na cztery etapy aż trzy zakończył zwycięsko.

## 5.000 zł odszkodowania za nierozegranie mistrzowskiego spotkania

Przed rozpoczęciem ligowych spotkań drużyn bokserskich o mistrzostwo Polski wchodzi w życie dodatkowe przepisy regulaminu. Drużyna, która wycofa się z rozgrywek ligowych i nie stanie do rewanżowych spotkań, będzie musiała zapłacić 5000 zł odszkodowania. Nadto każdy z zespołów, startujących w I lub II lidze musi obowiązkowo posiadać drużynę rezerwową, startującą w klasie A lub B. Zawodnicy klasy mistrzowskiej i pierwszej nie mają prawa walczyć w klasie niższej. Bokserzy klasy niższej natomiast mogą startować w sezonie dwukrotnie w I lub II lidze, nie tracąc prawa do powrotu do rozgrywek w klasie niższej.

## Pływacy pokonali Finów

HELSINKI, telefon własny.

R OZGROMILIŚMY Finów 91:63 słysząc w słuchawce radosny głos Mroczkowskiego. Na 7 konkurencji pływackich tylko 2 wygrali Finowie: 200 m żabką mężczyzn i 400 m dow. kobiet. Suchy wynik nie odzwierciedla zwycięstwa walczyliśmy. Przed meczem balisemy się nawet o ostateczny rezultat, gdyż czuliśmy w kościach trudny 64-godzinny podróży kolejną, ale jakoś poszło dobrze, tylko, że wyniki są znowu nienadzwyczajne.

#### — Kto wygrał setkę dowolnym?

— Ja, mówi Mroczkowski. I to w niezłym czasie — 59 sek. Tym wynikiem zdobyłem drugie kółko olimpijskie i znalazłem się w kadry, gdyż w II MISM miałem czas gorszy o jedną dziesiątą sekundy. Ale zwycięstwo nie przyszło mi łatwo. Tokkaczewski prowadził jeszcze do 25 m przed metą.

#### — Jak to było z przegrany konkurencjami?

— Tikka uczynił olbrzymie postępy i na 200 m żabką jest w czołówce świata. Przez 100 m prowadził Boczkaja, ale już na 150 metrze Fin go doszedł i na przestrzeni pięciu metrów oderwał się od niego z dzieciną łatwością. Fin zrobił też niezły wynik — 2:44. Na 400 m dow. zaś Szuleówna przegrała z Haranem ale pokonała rekordistkę Polski We rako w niezłym jak na nasze dziesięć czasu — 5:38,1. Gremłowski wygrał 1500 m dow. w 19:18,1, a Sambala zwyciężył znowu Jaskiewiczem na 100 m grzbiet. — 1:09,3 i Klemińska pokonała Raillie na 100 m mot. w 1:19,3. Dziewczęta nasze zwyciężyły też łatwo w sztafecie 4x100 m. st. zmiennym — 5:16,5.

— Pecha miał Rękas. Po pierwszym dniu prowadził w skokach z trampoliny. Doskonale wyszedł mu dzisiaj pierwszy skok i dostał za niego wysoką notę — 16,10. Ale przy drugim skoku rozbił sobie o deskę rękę tak mocno, że momentalnie mu spuchła. Jednak nie zważał na ból i mimo oporu dr. Klonowicz, ukończył wszystkie skoki. Naturalnie marzenia o pierwszym miejscu — przysnęły. Wyładował na czwartym miejscu za Jonca, Chraszczyówna była bezkonkurencyjna, gdyż Fini nie przedstawiali wysokiej klasy. Bardzo podobała nam się tutejsza publiczność, która przyjęła nas bardzo gorąco.

## Duże zainteresowanie meczem Ruch — Garbarnia

KRAKOWSCY entuzjaści piłki nożnej z niecierpliwością oczekują spotkania Ruch — Garbarnia, które w dniu dzisiejszym rozegrane zostanie na stadionie w Ludwinowie.

Każdorazowa wizyta jednostki chorzowskiego Ruchu w naszym mieście wzbudza ogromne zainteresowanie miłośników piłkarstwa, którzy liczą na dobry pokaz gry Cieslika, Alslera czy innych zawodników drużyny wieloletniego mistrza Polski.

Śluzacy stanowią zawsze zespół groźny. Nie można nie docenić ich umiejętności na podstawie ostatnio słabszej formy i bezbramkowych wyników. Chorzowian śmiać w każdej chwili na nagły zryw, potrafili oni odwrócić losy meczu na jego korzyść nawet w najbardziej niekorzystnym dla siebie momencie. Dlatego „garbarze” muszą być czujni przez całe 90 minut gry, szczególnie zablokować dostęp do bramki napastnikom Ruchu — Cieslikowi i Alszerowi.

Piłkarze Garbarni odnieśli ostatnio w Warszawie wynik remisowy z

## DOKĄD dxis PÓJDIEMY?

PILKA NOŻNA  
Godz. 16.45 — stadion Garbarni przy ul. Barskiej; Unia Ruch — Garbarnia (o mistrzostwo I ligi).

LIGA WOJEWÓDZKA  
Godz. 16 — boisko w Bronowicach; Start OZC — Unia Tarnów.

Godz. 16 — boisko w Borku; Unia Borek — Budowlani Nowa Huta.

Godz. 16 — boisko w Prokocim; Unia Prokocim — Kolejarz Prokocim — Bieżanówka.

Godz. 16 — boisko w Nowej Hucie; Stal Huta im. Lenina — LZS Czyżyny.

LEKKOATLETYKA  
Godz. 15.45 — stadion lekkoatletyczny ZS Sparta, Eliminacje lekkoatletyczne juniorów przed międzynarodowym trójmeczem Rumunia — CSR — Polska.

## W pamięci pozostaną długo



Te purpurowe kwiaty wręczone na powitanie stanowią niejako symbol. Trzebinian przyjmują gości z dużym zainteresowaniem, gościnnie i z odrobiną... ciekawości. Trudno się dziwić Arabowie w Trzebinii? Chłopcy z egzotycznej upalnej Afryki, tu wśród mieszkańców małego polskiego miasteczka?

Czas szybko leci. Mecz, przyjęcie podczas którego wręczone gościom piękne krakowskie lalki i kasety, na pamiątkę, zabawa — wszystko to już poza nami... Autobus odwozi gości na lotnisko w Krakowie, skąd odleca do Warszawy, a następnie do — Algieru.

Jeszcze ostatnie pożegnanie — słowa podziękowania dla gospodarzy (których rolę pełnił naprawdę na poziomie Zakłady Przemysłowe w Trzebinii)... Jeszcze — krótka rozmowa z kapitanem drużyny Haecche Gandriche i — otrzymujemy zdjęcie z dedykacją dla Czytelników. Dedykacja brzmi: „Dla dziennika „Echo Krakowskie” z całą sympatią — sportowcy Algieru”. (mar)

## Mecz bokserski Jugosławia — Polska

Jugosłowiański Związek Bokserski nadesłał do Sekcji Bokserskiej GKKF propozycję rozegrania między państwowego meczu bokserskiego Jugosławia — Polska. Propozycja ta została przyjęta i mecz obu reprezentacji odbędzie się 23 października w Warszawie.

## Skocznia narciarska w Warszawie o konstrukcji nieznannej na świecie

W Warszawie zakończono budowę sztucznej skoczni narciarskiej. Pierwszy ten obiekt wzniesiono na terenach, gdzie kiedyś rozgrywane były Igrzyska Olimpijskie. Tereny te obejmują duży obszar płaskizny u stóp Skarpy Mokotowskiej.

Oto garść informacji o tym obiekcie: \* Jest to pierwsza na świecie tego typu skocznia narciarska, a w Polsce pierwsza budowla o tej konstrukcji. Nowością jest montaż szkieletowej konstrukcji wieży z elementami prefabrykowanymi oraz wykonanie kablo-betonowych belek z czyszczeniem.

\* Za granicą wznoszono skocznie stalowe i betonowe. Warszawska ma bardzo lekką konstrukcję, a koszty budowy niewielkie.

\* Budowa odbyła się bez oszalowania. Wymieszenie oszalowań do takiej wysokości wymagałoby inżynierskiej konstrukcji, ogromnej ilości drzewa, co podrożyłoby kilkakrotnie koszty budowy.

\* Skocznia powstała w rekordowo krótkim czasie. Wieża rozbiegowa została zmontowana w ciągu 25 dni. Przy spawaniu i montowaniu części pracowało dziennie tylko 10 ludzi z „Mostostalu”.

\* Wymiary: wieża rozbiegowa ma 35 m, a licząc od poziomu wybiegu 55 m. Punkt krytyczny wynosi 40 m, przypuszczalna długość skoku 45 m. Nachylenie ze skoku 35 stopni.

\* Na wieży są trzy rozbiegi, montowane w ten sposób, że skoczek nie potrzebuje wykonywać zwrotu, lecz z płyty od razu wjeżdża na rozbieg.

\* Ciekawostka: przy silnym wietrze wieża ma prawo „chodzić” do 5 cm. Wieża Eiffla w Paryżu ma odchylenie do 40 cm.

\* W najbliższym czasie wybudowane zostaną: wieża sędziowska, duży budynek pod parabolą rozbiegu, trybuna. Cały teren obsadzony zostanie drzewami.

\* Komu to zawdzięczamy? Projektantem konstrukcji, inżynierem Zielińskiemu, Szymczykowski, Cy-

wińskiemu, którzy pracowali z wielkim poświęceniem i ambicją, pokonując wiele oporów i niechęci dla nowej koncepcji. Architektura opracował inż. J. Strachociński, profil skoczni inż. St. Hored. Duże zasługi położyla nieliczna, ale doskonała załoga „Mostostalu” z majstrem Kwiatkowskim na czele. Elementy wykonane zostały w Warszawskich Zakładach Betonarskich, które przed Festiwalem pracowały dla skoczni na trzy zmiany. Słowa uznania należą się także inż. Dąbrowskiemu, inż. Stefańskiemu, kierownikowi betoniarni Wiktorowskiemu, spawaczowi Cybulskiemu i betoniarzowi Gronickiemu. (S)

## Krzyżówka

1	2	3	4	5	6	7
		8				
9	10		14	15		
	16				17	
20		18	19		22	23
	21			25	26	24
27		28	29		30	31
				32		
33					34	

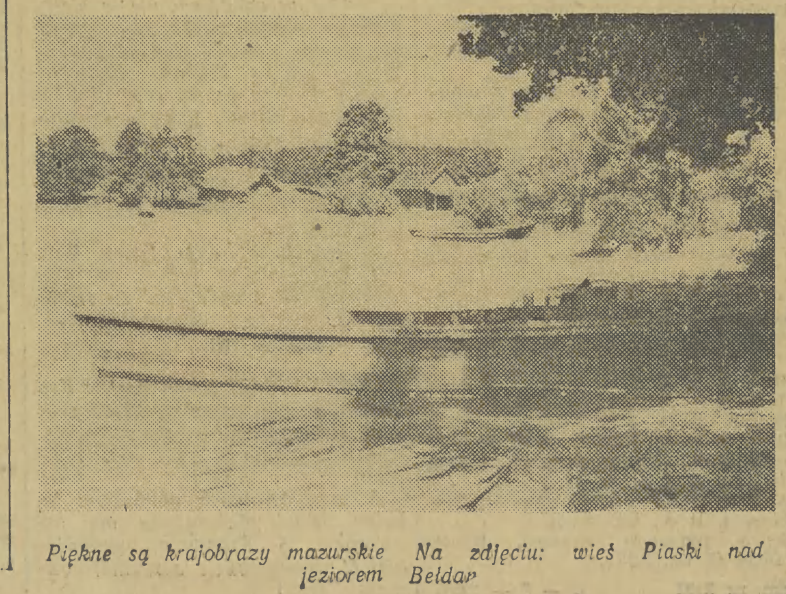
Pionowo: 1. Jezioro na Węgrzech, 2. produkt pszczoły (wspak), 3. dopływ rzeki Garonny, 4. rozrywka kulturalna, 5. był taki król, 6. miasto koło Mediolanu, 7. miasto w ZSRR, 10. imię autora „Pamiętka z Celulozy”, 12. skorupiak jadalny, 13. dopływ Renu, 14. napady, 15. im starszy, tym cenniejszy, 18. wymiar sprawiedliwości, 20. starożytnie miasto słynące z męstwa, 22. pyłajnik, 23. skróci słowa „spółka”, 24. łączy się nieuchronnie z bezrobociem (wspak), 25. hazardowa gra w karty, 28. chętnie ich udzielimy, 29. drugie słowo oeska, 30. maż owcy, 31. świnią rodzaju męskiego.

Poziomo: 1. Drogi materiał, 5. silny wiatr, 8. jest w cyrku, 9. znana wyspa, 11. przyprawa do ciast, 14. krzyżówkowy ptak, 15. rzeka w ZSRR, 17. przedek traktora (bez kresek), 9. głos kobiecy, 21. nie pod, 22. ptak śpiewający, 25. niepoważnie traktuje (wspak), 27. miejsce lądowania Noego, 30. jest takti zawód, 32. napisał J. Kochanowski, 33. części świata, 34. mieszkaniec drobiu.

## Z międzynarodowego turnieju szachistów

W dogrywce z V rundy na między narodowym turnieju szachowym Goeteborgu Śliwa odniósł pierwsze zwycięstwo w partii z Jugosłowianinem Rabarem.

W VIII rundzie Polak odłożył partię z Bisquierem (USA). W pozostałych spotkaniach Bronshtein pokonał Keresa, Spasski — Iliwickiego (wszyscy ZSRR) i Rabar (Jugosławia) — Donnera (Holandia). Partie: Pachman (CSR) — Petrosjan (ZSRR), Pilnik (Argentyna) — Stahlberg (Szwecja) i Najdorf (Argentyna) — Filip (CSR) zakończyły się remisowo.



Piękne są krajobrazy mazurskie jeziorem Beldar